

Śląsk zagłębiem winiarskim. Winnica z Jastrzębia-
-Zdroju zdobywa prestiżowe nagrody **str. 2**



FOT. PIOTR DUL

Na klęskę JSW długo pracowano.
Dobre czasy zjadły górnictwo
- mówi Jerzy Markowski, były
wiceminister gospodarki **str. 10**

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Wtorek
21.10.2025

www.dziennikzachodni.pl

Nr 245 (24 396)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

16 nowych karetek dla śląskiego pogotowia. Pojazdy trafią do Katowic i Sosnowca **str. 4**



FOT. PAPRADEK PIETRUSZKA

Wcześniej groźby, teraz próba podpalenia siedziby Platformy Obywatelskiej w stolicy **str. 7**

Koniec z gazem z Rosji, ale dopiero w 2028 roku. Wspólne stanowisko ministrów energii z UE **str. 8**



FOT. EC-AUDIOVISUAL SERVICE

KOŚCIÓŁ KS. KRYSZTIAN K. JEST ZWIĄZANY Z JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH SKANDALI W DIECEZJI SOSNOWIECKIEJ

Ksiądz sprzedawał narkotyki pod dworcem?

Marcin Śliwa
Katowice

Trwa proces ks. Krystiana K., prowadzony w związku ze śmiercią młodego mężczyzny, do której doszło w marcu 2024 roku w budynku parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Sosnowcu. To jednak nie koniec jego kłopotów.

W Prokuraturze Rejonowej Katowice-Północ w Katowicach trwa postępowanie przygotowawcze w sprawie. Nikomu jeszcze nie przedstawiono zarzutów.

- Postępowanie toczy się w sprawie mającego miejsce w dniu 12 października

w Katowicach na placu Marii i Lecha Kaczyńskich posiadania przez ustalonego mężczyznę, wbrew przepisom ustawy, substancji odurzającej w nieustalonej dotąd postaci w ilości 4,86 grama brutto - mówi prokurator Jakub Jagoda, zastępca prokuratora rejonowego w Prokuraturze Rejonowej Katowice-Północ.

Dochodzenie prowadzone jest na podstawie art. 62 ust. 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, za co może grozić kara pozbawienia wolności do lat 3. W toku postępowania biegły z zakresu badań fizykochemicznych będzie ustalał kryteria jakościowe i ilościowe dla tego narkotyku. Wtedy dopiero będzie wiadomo, jaką dokładnie substancję

miał przy sobie ksiądz. Na wyniki badań trzeba będzie jednak jeszcze poczekać.

- Te opinie zleci policja na polecenie prokuratora - zaznacza prok. Jakub Jagoda. - To jest dopiero początek dochodzenia - dodaje.

Do interwencji policji wobec Krystiana K. w Katowicach doprowadziło anonimowe zgłoszenie.

- To było anonimowe zgłoszenie osoby, która na chwilę obecną nie jest ustalona. Świadczenie tej sprawy nie występują oprócz samego zatrzymanego, który został przesłuchany w charakterze świadka - zaznacza prok. Jagoda.

Do sprawy odniósł się biskup Artur Ważny z diecezji sosnowieckiej. W liście

do adwokata Krystiana K. udzielił mu drugiej nagany i upomnienia, a także zaapelował, aby ksiądz skorzystał z terapii uzależnień.

Ksiądz Krystian K. jest związany z jednym z największych skandali z ostatnich lat w diecezji sosnowieckiej. W marcu 2024 roku w mieszkaniu księdza K., znajdującym się na terenie parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Sosnowcu, znaleziono ciało 21-letniego mężczyzny. W momencie przyjazdu karetki młody mężczyzna już nie żył. Policjanci znaleźli przy Krystianie K. 3,55 grama mefedronu. Badania wykazały, że duchowny był pod wpływem tego środka. Kilka dni później Prokuratura Re-

jonowa Sosnowiec-Północ postawiła księdzu zarzuty. Ksiądz K. nie przyznał się wówczas do winy i odmówił złożenia wyjaśnień. Prokuratura zastosowała wtedy wobec niego dozór policji, zakazała mu opuszczać kraj i zatrzymała paszport. Po przesłuchaniu został zwolniony.

Na początku br., po uzyskaniu specjalistycznej opinii biegłego, prokuratura ponownie wydała polecenie zatrzymania K., by uzupełnić i zmienić mu zarzuty. Główny z nich dotyczy nieumyślnego spowodowania śmierci.

Duchowny odpowie też za posiadanie znacznej ilości narkotyków i czyn o charakterze seksualnym.



RYBNIK

Wędkarski rekord świata na zawodach w Rybniku. Złowiono gigantycznego suma

Podczas zawodów o Puchar Mikado w Rybniku padł wędkarski rekord świata. Wędkarzom udało się złowić na spinning rybę, która miała dokładnie 292 cm długości - o 7 centymetrów więcej niż dotychczasowy rekordzista. Po dokonaniu pomiarów rekordowy sum wrócił do wody

KŁOBUCK

Jest akt oskarżenia ws. zabójstwa księdza

„Tomasz J. udusił ofiarę folią, owinał ją wokół głowy”. Częstochowska prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko byłemu policjantowi, który odpowie za zabójstwo księdza. Czytaj **str. 6**

Sport

Piast Gliwice na dole tabeli PKO Ekstraklasy. Trener Max Mölder straci pracę? **str. 16**

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Na osteoporozę chorują nie tylko starsze panie. Nie daj się jej złamać
- Co oznaczają liczby w pomiarze ciśnienia? Tych wartości nie przekraczaj

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



Andrzej Derwisz: „Zdaje się, że globalizacja znajduje się obecnie w odwrocie lub co najmniej na zakręcie”

Kolejna książka Andrzeja Derwisza, pisarza z Rybnika

Ireneusz Stajer
Nowości z księgarni

Do księgarni internetowych trafiła najnowsza książka Andrzeja Derwisza, pisarza z Rybnika. „Śledztwo Oskara Roka”. - Pomysł zrodził się pod wpływem rozważań o przyszłości Ziemi - mówi autor.

Rybnicki pisarz science fiction Andrzej Derwisz wydał swoją kolejną książkę.

- Pomysł zrodził się pod wpływem rozważań o przyszłości Ziemi. Zdaje się, że globalizacja znajduje się obecnie w odwrocie lub co najmniej na zakręcie, a marzenia o zjednoczeniu ludzkości się oddalają. Rodzi to pytanie, co dalej? - pyta autor i zaznacza, że jednym z efektów może być w przyszłości rozbieżność dzielnicowe świata na wzór średnio-

wiecznej Polski. - Przypomnę, zaczęło się od śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 roku i trwało prawie 200 lat. Oczywiście w „Śledztwie” wizja rozbicia politycznego i społecznego ludzkości jest wyłącznie tłem, ale implikuje określone rozwiązania. Akcja powieści rozgrywa się na Ziemi, Księżycu, Marsie, w pasie głównym planetoid pomiędzy Marsem a Jowiszem i w przestrzeni kosmicznej.

Oskar zostaje wysłany w niebezpieczną misję nie jako kontroler, lecz agent pod fałszywym nazwiskiem. Intryga, z którą przychodzi mu się zmierzyć okazuje się skomplikowana i wielowarstwowa, więc Rok uczestniczy w niezaplanowanych, ekstremalnie niebezpiecznych wydarzeniach, które mogą się źle skończyć nie tylko dla niego, ale też mieszkańców Ziemi. Czy uda mu się pokonać zło...?

Ireneusz Stajer
Wokół nas

To trend widoczny w ostatnich latach. Klimat jest cieplejszy, więc województwo śląskie coraz mocniej wchodzi na rynek winiarski. Zwłaszcza w południowo-zachodniej części regionu powstało wiele cenionych winnic.

Półwytrawne białe Wino Motyle z Jastrzębia-Zdroju zostało nagrodzone Perłą 2025. Trunek powstał w Winnicy Laguna Lecha Sikory. Jastrzębski winiarz odebrał nagrodę za najlepszy produkt w Poznaniu na Targach Smaki Regionów, jako jedyny winiarz z województwa śląskiego. Konkurs od 2000 roku organizuje Polska Izba Produktu Regionalnego i Lokalnego wraz ze Związkiem Województw RP i ośrodkami doradztwa rolniczego.

- Nagrodę przyjąłem z rąk ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stefana Krajewskiego z ogromną radością. To jeszcze bardziej mobilizuje. Jest bowiem zwycięstwem pracy winiarza, który wie, że produkt został doceniony, wyróżniony - mówi Lech Sikora, właściciel Winnicy Laguna, wiceprezes Śląskiego Stowarzyszenia Winiarzy.

Półwytrawne Wino Motyle cechuje zapach kwiatów. Podczas degustacji smakuje łąką, poczuciem wolności i miłości, przygodą. Jest „okrągłe, delikatne, z małą ilością kwasów”. Zbudowane harmonijnie. Harmonia ta



Półwytrawne białe Wino Motyle z Winnicy Laguna w Jastrzębiu-Zdroju zostało nagrodzone Perłą 2025

dotyczy cukru, kwasów i alkoholu. Motyle zawierają 11,5 proc. alkoholu. Pod nazwą Motyle jastrzębska winnica produkuje też wino wytrawne i półsłodkie. Nagrodzono półwytrawne.

Jak trafiło śląskie wino na konkurs w Poznaniu? Sikora mówi, że za sprawą jego kolegi, pszczelarza Karola Pnioka, producenta miodów, który namówił go do udziału w targach. W kategorii Smaki Regionu na poznański konkurs zgłoszono łącznie 50 różnych produktów z całej Polski. Szyński, sery alkohole, w wśród

„wino płynęło ze Śląska szerokim strumieniem”.

- A choćby cystersi z Rud pod Raciborzem od średniowiecza byli znani z produkcji wspianego wina. Także Wodzisław miał kiedyś swoje winnice. Ja chcę o tej historii przypominać, kontynuować nieco „przykurzoną” tradycję - mówi naszemu reporterowi Sikora.

Jak zaznacza, nasi winiarze nie muszą się wstydzić.

- Nie jesteśmy Zieloną Górą, Sandomierszczyzną czy Jasłem. Natomiast długoletnia wymiana doświadczeń sprawiła, że wina ze Śląska plasują się już w krajowej czołówce - mówi.

Każdy producent wytwarza wina według własnych receptur, oczekiwań. Określa jego smak i bukiet, czyli złożoną kompozycję aromatów.

Praca z winoroślą wymaga wiele cierpliwości i ciągłego pogłębiania wiedzy. Sikora powtarza, że dobre wino powstanie wtedy, gdy dopilnujemy wszystkich etapów produkcji. Po pierwsze, należy zadbać o plantację, tak by owoc był zdrowy i zawierał odpowiednią ilość cukrów. Następnie, podczas procesu winifikacji sok winogronowy przekształca się w alkohol. Kluczowym momentem jest maceracja wina, kiedy decyduje się kolor trunku, który będzie biały, czerwony albo różowy.

Ślązacy coraz częściej sięgają po wina. Preferują smaki słodkie i półsłodkie.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
10°C	1°C	11°C	4°C
Barometr 1009 hPa		Czwartek	
Wiatr pld., 7 km/h			
Biomet korzystny		Dzień	Noc
		17°C	8°C
		Piątek	
		Dzień	Noc
		12°C	6°C

Najbliższe dni nie dadzą powodów do narzekania. Czekaj na złotą polską jesień.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górna: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1833

Urodził się Alfred Nobel, szwedzki chemik, wynalazca m.in. dynamitu, fundator Nagrody Nobla wręczanej co roku 10 XII w rocznicę jego śmierci.

1879

Zespół badawczy Thomasa Edisona (USA) skonstruował pierwszą w pełni użyteczną żarówkę z grafitowym żarnikiem, która świeciła kilkadziesiąt godzin.

1983

XVII Generalna Konferencja Miar ustaliła obowiązującą dziś definicję metra. To odległość, jaką pokonuje światło w próżni w czasie 1/299 792 458 s.

2023

Zmarł Bobby Charlton, angielski piłkarz. Grał na pozycji pomocnika i napastnika, uważany za jednego z najwybitniejszych graczy w historii piłki nożnej. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
k.bak@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Klaudia Bąk
502 499 561

Referendum w Piekarach bez wiążącego wyniku

Grzegorz Olma
Wokół nas

Mieszkańcy wypowiadali się na temat przyszłości miejskiego ciepłownictwa. To było pierwsze referendum w historii miasta.

Na karcie znajdowało się jedno pytanie: Za którym z poniższych rozwiązań dotyczących przyszłości systemu ciepłowniczego w Piekarach Śląskich jesteś?

Wariant 1: Modernizacja istniejących lokalnych ciepłowni (Ziętek, Julian, Andaluzja) wraz ze zmianą paliwa z węgla na biomasę.

Wariant 2: Likwidacja lokalnych ciepłowni (Ziętek, Julian, Andaluzja) i budowa Centralnego Źródła Ciepła na obrzeżach miasta (ul. Graniczna), opartego na instalacji termicznego przekształcania odpadów.

Na 1. wariant głosowało 1937 mieszkańców. Na 2. wariant oddano 4454 głosy. 62 głosy były nieważne. Referendum nie jest wiążące, gdyż nie wzięło w nim udział co najmniej 30 proc. uprawnionych do głosowania.

10 lat dla „Maślaka”. Kibole Ruchu Chorzów idą za kratki

Marcin Śliwa
Katowice

W Sądzie Okręgowym w Katowicach zapadł wyrok w głośnej sprawie Psycho Fans. Sześciu członków gangu otrzymało kary od czterech do 10 lat pozbawienia wolności.

Oskarżeni odpowiadali m.in. za udział w zorganizowanej grupie przestępczej i kilkadziesiąt popełnionych przestępstw, m.in. za rozboje, kradzieże z włamaniem, pranie brudnych pieniędzy, wyłudzenia, przestępstwa narkotykowe i obrót papierosami bez znaków akcyzy. To tylko jedna ze spraw karnych przeciwko temu gangowi.

„Maślak”, który odpowiadał za kilkanaście przestępstw, został skazany łącznie na 10 lat więzienia i 70 tys. zł grzywny. Sąd uniewinnił go jedynie od jednego zarzutu - wyłudzenia odszkodowania za rzekomo skradziony samochód. Łukasz L. ps. Lucky został skazany na 8 lat więzienia i 50 tys. zł



Poprzednie rozprawy, w których oskarżeni byli członkowie Psycho Fans, w tym jeden z liderów – „Maślak”

grzywny, Rafał Z. na 6 lat więzienia i grzywnę, Aleksander S. na 5 lat więzienia, a Adam S. i Kazimierz T. na 4 lata. Na poniedziałkowe ogłoszenie wyroku doprowadzony został jedynie Rafał Z.

W czerwcu 2023 r. przed Sądem Okręgowym w Katowicach zapadł wyrok w największym procesie Psycho Fans. Odpowia-

dało w nim blisko 50 osób. Prokuratura zarzuciła im 110 przestępstw, m.in. zabójstwo, usiłowanie zabójstwa, porwania, brutalne pobicia, udział w tzw. ustawkach, rozboje i kradzieże czy handel dużymi ilościami narkotyków.

W tej sprawie „Maślak” został skazany na 12 lat więzienia,

a „Lucky” na 15 lat. Ten wyrok nie jest prawomocny. Odwołania od tamtego wyroku rozpozna Sąd Apelacyjny w Krakowie - tam została skierowana ta sprawa, bo w katowickim Sądzie Apelacyjnym zabrakło sędziów karnistów, którzy mogliby zająć się tą sprawą - orzekali już w innych procesach Psycho Fans.

Górnicy i hutnicy szykują wielki protest

Arkadiusz Biernat
Katowice

Związki zawodowe ze Śląska zapowiadają wielki protest na ulicach Katowic. Demonstrujący chcą zwrócić uwagę na problemy polskiego przemysłu, w tym przede wszystkim hutnictwa i górnictwa.

W październiku zawiązał się Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. W jego skład wchodzi NSZZ „Solidarność”, OPZZ, Forum Związków Zawodowych i WZZ Sierpień 80. Powodem wznowienia działalności MKPS jest pogarszająca się sytuacja w przemyśle i brak satysfakcjonujących rezultatów rozmów ze stroną rządową na temat problemów hutnictwa i górnictwa. Związkowcy poinformowali o pierwszym kroku. 4 listopada odbędzie się wielki protest w Katowicach. Demonstracja ma mieć formę marszu gwiazdzistego. Uczestnicy pójdą z kilku dzielnic miasta, by spotkać się w centrum Katowic - przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PFR

0011416590

Sztuczna inteligencja szansą dla biznesu. Największym wyzwaniem – luka kompetencyjna

Sztuczna inteligencja może przyczynić się do wzrostu polskiego PKB nawet o 8 proc. do 2030 roku. Jednak Polska wciąż pozostaje w tyle za czołowymi państwami Unii Europejskiej, jeśli chodzi o tempo wdrażania tej technologii. Główną barierą, wspólną dla wszystkich sektorów – administracji, biznesu czy edukacji – jest brak odpowiednich kompetencji.

Raport PFR i Google: diagnoza kompetencyjna

Polski Fundusz Rozwoju, we współpracy z Google Cloud Polska, przeprowadził ogólnopolskie konsultacje dotyczące potrzeb i kierunków rozwoju kompetencji związanych ze sztuczną inteligencją. W badaniu udział wzięli przedstawiciele administracji publicznej, biznesu, start-upów, środowisk akademickich, a także organizacji edukacyjnych i branżowych. Wyniki opublikowano w raporcie „Mapa kompetencji AI w Polsce – Potrzeby i kierunki rozwoju”.

W każdej z analizowanych grup wskazywano na niedobór kompetencji jako główną przeszkodę we wdrażaniu AI. Największe braki dotyczą podstawowej wiedzy o sztucznej inteligencji, umiejętności korzystania z narzędzi genera-



tywnych, kompetencji liderkich, zarządzania zmianą technologiczną oraz znajomości aspektów prawnych i etycznych.

Administracja publiczna: brak wiedzy i systemowe ograniczenia

W administracji publicznej dodatkową barierą są złożone procedury zamówień publicznych oraz słaba wymiana danych między instytucjami. Badanie Ministerstwa Cyfryzacji, przeprowadzone wśród ponad 8 tys. urzędników, wykazało, że aż 82 proc. respondentów uznaje brak wiedzy i umiejętności za istotną lub bardzo istotną przeszkodę we wdrażaniu AI. Ponad połowa oceniła swoją

znajomość tematu jako elementarną, a niemal 13 proc. przyznało się do całkowitego braku wiedzy. Tylko 3 proc. ankietowanych wykazało się zaawansowaną znajomością sztucznej inteligencji. Zaledwie 20 proc. uczestniczyło w jakimkolwiek szkoleniu AI w ciągu ostatnich dwóch lat. Jednocześnie aż 93,36 proc. wyraziło chęć udziału w takich szkoleniach w przyszłości.

Sektor MŚP: krytyczne braki i ograniczenia finansowe

Znaczące luki kompetencyjne występują również wśród przedsiębiorców. W sektorze małych i średnich firm aż 84,2 proc. re-

spondentów zadeklarowało istotne braki kompetencyjne w zakresie AI, z czego 46,3 proc. określiło je jako krytyczne. Jedynie 9,5 proc. przedstawicieli MŚP nie dostrzega problemu niedoboru kompetencji w tym obszarze. Przedsiębiorcy wskazują również na ograniczone budżety jako barierę w adaptacji rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji. W mniejszych firmach często brakuje także świadomości potencjalnych korzyści płynących z zastosowania AI.

Duże firmy i start-upy: inne wyzwania, podobne potrzeby

Duże przedsiębiorstwa napotykają trudności w budowaniu długofalowej strategii rozwoju AI. Start-upy natomiast zmagają się z problemem pozyskania finansowania na start oraz znalezienia partnerów do pilotażowych wdrożeń. Z raportu PFR wynika, że mimo różnic sektorowych, istnieje zestaw uniwersalnych kompetencji, których potrzebuje każda firma niezależnie od jej etapu rozwoju. Należą do nich: umiejętność interpretacji wyników działania AI, znajomość jej zastosowań w konkretnej dziedzinie biznesowej oraz kompetencje w zakresie bezpieczeństwa i ładu korporacyjnego związanego ze sztuczną inteligencją.

Transformacja AI a rynek pracy

Rozwój AI to element szerszej transformacji technologicznej, która ma potencjał przekształcenia gospodarki i społeczeństwa. Proces ten niesie jednak także wyzwania – szczególnie na rynku pracy. W krótkiej i średniej perspektywie może dojść do automatyzacji wielu stanowisk, zwłaszcza tych opartych na rutynowych i powtarzalnych czynnościach. Dotyczy to zarówno prac fizycznych, jak i umysłowych. Oznacza to ryzyko wzrostu bezrobocia strukturalnego, szczególnie wśród osób o niższych kwalifikacjach lub w starszym wieku. Jednocześnie długoterminowo sztuczna inteligencja może przyczynić się do powstania nowych, bardziej zaawansowanych stanowisk pracy.

Edukacja i wsparcie ze strony PFR

Polski Fundusz Rozwoju już od kilku lat prowadzi inicjatywy edukacyjne i szkoleniowe skierowane do przedsiębiorców. W ramach projektów takich jak Strefa Wiedzy PFR Fundusz wspiera nie tylko rozwój kompetencji pracowników, lecz również efektywne wdrażanie rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w polskich firmach. Sprawdź bieżące wsparcie w rozwoju kompetencji AI na stronie Strefa Wiedzy PFR: <https://strefawiedzypfr.pl/>

Obniżka pensji o 15 procent w JSW? Związkowiec mówi o 4 warunkach

Szymon Kwiatkowski
Górnictwo

Zdaniem Bogusława Ziętka, szefa WZZ „Sierpień 80”, powiązanie JSW z przemysłem stalowym i włączenie jej w łańcuch zbrojeniowy byłoby rozwiązaniem oczywistym. Nie wierzy jednak, że tak się stanie.

Przypomnijmy. We wtorek, 14 października, górniczy związkowcy protestowali w Jastrzębiu-Zdroju. Blokując miasto, chcieli zwrócić uwagę na trudną sytuację Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz konieczność podjęcia pilnych działań przez rząd.

Sytuację JSW skomentował premier Donald Tusk, który tego dnia przebywał na Śląsku w związku z ogłoszeniem wznowienia produkcji w zakładach dawnego Rafako.

Z jego wypowiedzi wynika, że plan dla JSW ma polegać na wpisaniu spółki do nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa, przewidującej odprawy i urlopy górnicze dla pracowników decydujących się na dobrowolne odejście z branży. Premier nie wykluczył również, że w proces ratowania JSW zostanie zaangażowana Polska Grupa Zbrojeniowa (PGZ). Nie zdradził jednak szczegółów, podkreślając jedynie, że „pewne działania zostały już podjęte”.

„Premier pewne rzeczy mówi, ale potem zapomina”

Do słów premiera odniósł się Bogusław Ziętek, szef WZZ „Sierpień 80”, który poddał w wątpliwość skuteczność zapowiadanych działań.

– To świetny pomysł, ale pan premier pewne rzeczy mówi i warto go słuchać, choć nie warto tego pamiętać, bo on sam o tym zapomina. Kiedy był w Kopenhadze na Szczycie Państw Europejskich, powiedział, że bezpieczeństwo to stal i reindustrializacja. Potem o tym zapomniał. Pełniąc funkcję premiera dużego kraju w środku Europy, powinien wiedzieć, że Europa nie ma dziś walcowni ani stalowni, a na 1400 pieców do wytopu surowki na świecie w Europie działa zaledwie 40. To są więc opowieści o tym, co należałoby zrobić, ale tego rząd nie zrobi – powiedział Bogusław Ziętek w rozmowie z Marcinem Zasadą, redaktorem naczelnym Dziennika Zachodniego w programie „Protokół rozbieżności” w TVP3 Katowice.

Zdaniem Ziętka powiązanie Jastrzębskiej Spółki Węglowej z przemysłem stalowym i włączenie jej w łańcuch zbrojeniowy byłoby rozwiązaniem oczywistym. Nie wierzy jednak, że rząd zdecyduje się na taki krok.

– Oczywiście jest, że JSW trzeba ratować. Trzeba też zwrócić tzw. składkę solidarnościową,



Jastrzębska Spółka Węglowa w 2026 roku może utracić płynność finansową

czyli wpisać spółkę do ustawy o funkcjonowaniu górnictwa, by pracownicy mogli skorzystać z dobrowolnych odejść – tak jak w innych spółkach górniczych. JSW musi się „odchudzić” o około sześć tysięcy pracowników. Oczywiście nie górników, na których opiera się produkcja, ale przede wszystkim pracowników administracyjnych – tłumaczy Ziętek.

„Najpierw oszczędności, potem rozmowa z górnikiem”

Bogusław Ziętek podkreśla, że dla spółki kluczowe są oszczędności. Czy można szukać ich w płacach pracowników

JSW? Jednym z możliwych rozwiązań byłoby obniżenie wynagrodzeń o 15 proc. Taka sugestia padła w ubiegłym tygodniu z ust wiceministra aktywów państwowych.

– Zarząd spółki rozmawia z pracownikami. To jest od 15 proc. w górę. Myślę, że te 15 proc. to jest minimum, które powinno być zredukowane. To już spółka przerabiała. Proszę pamiętać, że JSW działa na rynku cyklicznym. Tak już było w historii tej spółki, że załoga godziła się na redukcję prac, żeby ocalić firmę. Ten moment się niestety powtarza – mówił w RMF wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki.

– O wszystkim możemy rozmawiać, jeśli będzie to rozmowa kompleksowa: zwrot składki, wpisanie JSW do ustawy o funkcjonowaniu górnictwa, koncepcja koncernu stalowo-koksowego i przede wszystkim rozpoczęcie od oszczędności w tym Bizancjum, jakim jest dziś spółka – komentuje Ziętek. – Myśli pan, że górnicy zgodzą się na obniżki wynagrodzeń, gdy w Katowicach funkcjonuje biurowiec JSW Innowacje, a setki milionów złotych wydawane są na projekty bez realnych efektów dla spółki? Wydaje się tam nawet 250 tysięcy złotych na turnieje szachowe. Czy tak powinna funkcjonować normalna firma?

Aby JSW mogła zacząć funkcjonować w sposób efektywny, konieczne jest przede wszystkim ograniczenie rozbudowanej administracji, zmniejszenie liczby stanowisk dyrektorskich oraz redukcja wydatków na samochody służbowe. Dopiero po wprowadzeniu takich oszczędności możliwe będzie podjęcie rzeczowego dialogu z górnikiem i odbudowa zaufania wśród załogi.

Związki zawodowe są współodpowiedzialne za kryzys?

Podczas programu przytoczono również słowa Donalda Tuska, który zwrócił uwagę, że za obecny stan JSW częściowo odpowiadają także związkowcy, wywierający presję na zarząd spółki.

– To rządzący doprowadzili do sytuacji, w której spółka stała na głowie. To oni sprawili, że ogromny wpływ zaczęły mieć związki zawodowe. Sam jestem związkowcem, ale nie wyobrażam sobie, żebym miał zwalniać i nominować prezesów czy zarządzać tak dużą spółką jak JSW – odpowiedział szef WZZ „Sierpień 80”.

Sytuacja finansowa Jastrzębskiej Spółki Węglowej jest coraz trudniejsza. W pierwszym półroczu 2025 roku Grupa Kapitałowa JSW odnotowała stratę netto w wysokości 2,08 miliarda złotych.

Policjanci rozbili gang okradający sklepy

Ireneusz Stajer
Chorzów

Sprawcy działali na terenie województwa śląskiego, małopolskiego, opolskiego i łódzkiego. Wartość skradzionego towaru wynosi co najmniej 60 tysięcy złotych.

Pięciu przestępców w wieku od 19 do 37 lat działało w okresie od stycznia do października br. Kradli różnego rodzaju towary, m.in. artykuły spożywcze, słodczyce, a także alkohol czy akcesoria do domu. Policjanci ustalili, że skradziony towar był sprzedawany 48-letniemu mieszkańcowi Chorzowa, który mając świadomość pochodzenia produktów, dokonywał ich zakupu. Wszystkim pięciu mężczyznom grozi do 8 lat więzienia.

Aż 16 nowych karetek pogotowia dla województwa śląskiego. „W tych działaniach liczy się każda minuta”

Oprac. Piotr Sobierajski/PAP
Służba zdrowia

Nowe karetki trafią do największych jednostek w województwie. Umowę w siedzibie WPR podpisali wczoraj wojewoda śląski Marek Wójcik i marszałek województwa śląskiego Wojciech Saługa.

Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Katowicach (WPR) i SPZOZ Rejonowe Pogotowie Ratunkowe w Sosnowcu (RPR) zyskały łącznie 14 mln zł z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na zakup 16 nowych ambulansów.

To wsparcie dla zespołów ratownictwa medycznego w regionie i ogromny krok w stronę jeszcze większego bezpieczeństwa mieszkańców województwa śląskiego. Z tej kwoty WPR

przeznaczyci 10 mln zł na 10 karetek, a RPR – 6 mln zł na 6 pojazdów. Zakup nowych ambulansów ma wzmocnić flotę ratowniczą regionu, która liczy 107 pojazdów. Nowe karetki trafią do największych jednostek w województwie. Umowę w siedzibie WPR w poniedziałek 20 października podpisali wojewoda śląski Marek Wójcik i marszałek województwa śląskiego Wojciech Saługa. W uroczystości wzięli udział także dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach Łukasz Pach, dyrektor Rejonowego Pogotowia Ratunkowego w Sosnowcu Klaudiusz Nadolny i ratownicy medyczni.

Wojewoda zaznaczył, że program będzie obejmował także powiatowe pogotowia ratunkowe na północy i południu regionu, które również skorzystają ze wsparcia z Programu



Samorząd województwa planuje zakup 10 kolejnych karetek ze środków własnych

Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Dodał, że do końca roku liczba nowych karetek jeszcze się zwiększy, aby flota ratownicza w całym województwie była jak najbardziej nowoczesna.

Marszałek Saługa przypomniał, że żywotność ambulan-

sów wynosi zaledwie 5-6 lat, co wymaga stałych inwestycji w odnowę floty.

– Inwestycja w nowoczesną flotę dla pogotowia ratunkowego to szansa na ratowanie zdrowia i życia naszych mieszkańców. W tych działaniach liczy się każda minuta, dlatego

ten nowoczesny sprzęt pozwała jeszcze szybciej i jeszcze skuteczniej dotrzeć na miejsce zdarzenia. Oczywiście sam sprzęt, nawet ten najwyższej jakości, nie wystarczy, dlatego dziękuję wszystkim ratownikom medycznym, że się szkolą, korzystają z tych możliwości i są zawsze gotowi nieść pomoc drugiemu człowiekowi – przekazał Wojciech Saługa.

Rządowy Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, z którego finansowane są zakupy, przewiduje w latach 2025-2026 nakłady w wysokości prawie 34 mld zł. Program obejmuje m.in.: wsparcie służb ratunkowych, tworzenie Korpusu Obrony Cywilnej, modernizację schronów, utrzymanie zapasów strategicznych, edukację społeczeństwa oraz rozwój systemów łączności i alarmowania.

Czujnik czadu ratuje życie. W Sosnowcu mają je za darmo

Piotr Sobierajski
Bezpieczeństwo

Powoli zmierza do końca instalacja czujników tlenku węgla w zasobach komunalnych Sosnowca. W sumie w te ratujące życie urządzenia zostanie wyposażonych 500 mieszkań.

Czad to tzw. cichy zabójca. Jest silnie trujący, bezbarwny i bezwonny, nieco lżejszy od powietrza, co powoduje, że łatwo się z nim miesza i w nim rozprzestrzenia. Jak informują strażacy, największe ryzyko występuje w okresie jesienno-zimowym, szczególnie w domach, w których urządzenia grzewcze oraz przewody kominowe i wentylacyjne są wadliwe lub źle użytkowane. Jednak zagrożenie istnieje przez cały rok.

Tylko w czasie ostatnich 12 miesięcy, sosnowieccy strażacy odnotowali 106 potwierdzonych zdarzeń związanych z tlenkiem węgla. W nich 15 osób zostało rannych, w tym dwoje dzieci.



FOT. ARC

Tlenkiem węgla można się zatruć przez cały rok, ale największe zagrożenie stanowi jesienią i zimą

- To duży i tak naprawdę niewidoczny problem. Dlatego Miejski Zakład Zasobów Lokalowych w Sosnowcu, pod koniec ubiegłego sezonu grzewczego postanowił, że wyposaży ok. 500 mieszkań w specjalne czujki, który mogą uratować zdrowie, a nawet życie lokatorów - tłumaczy Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

- W czujniki tlenku węgla zostały wyposażone lokale

w budynkach będących własnością gminy, w których zamontowane są urządzenia gazowe do podgrzania wody, posiadające tzw. otwartą komorę spalania, a zwane potocznie junkersami. W pierwszej połowie października czujniki trafiły do ponad 400 mieszkań - tłumaczy Sylwia Mozes, dyrektorka Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych w Sosnowcu.

Czujniki spełniają aktualnie obowiązujące normy oraz są wyposażone w wyświetlacz LCD stale wskazujący poziom tlenku węgla. Po osiągnięciu dopuszczalnego stężenia emitują głośny sygnał dźwiękowy informujący o możliwym zagrożeniu. Czujniki mają wbudowaną baterię o długiej żywotności, do 10 lat.

Urządzenia zamontowano w budynkach znajdujących się m.in. przy Staropogońskiej, Naftowej, Kowalskiego, Zamenhofa, Przyjaciół Żołnierza, Grota-Roweckiego, Szczecińskiej czy Sobieskiego.

Czym kierować się, kupując czujnik w sklepie?

Zwróćmy uwagę na to, aby urządzenie spełniało normy Unii Europejskiej. Wtedy powinno działać bezawaryjnie minimum 5 lat. Ważne, by posiadało przycisk umożliwiający sprawdzenie, czy czujnik działa, oraz sygnalizację rozładowania baterii - tłumaczy strażacy. Dobry czujnik kosztuje od 100 do 150 złotych.

Nieudana randka w ciemno. Zwabiła go do mieszkania, a potem rozpętało się piekło

Piotr Sobierajski
Świętochłowice

Nie tak wyobrażał sobie spotkanie w Świętochłowicach 35-letni mężczyzna. Zamiast romantycznych chwil z poznaną dopiero co kobietą czekała na niego przykra niespodzianka.

18 października dyżurny świętochłowickiej komendy otrzymał zgłoszenie od mężczyzny, który poinformował, że został okradziony. Dzięki zrabowanemu mu kluczykom sprawcy odjechali też jego volvo. Zgłaszający postanowił pojechać za złodziejami innym samochodem i na bieżąco przekazywał policjantom informacje o ich lokalizacji.

Dyżurny natychmiast skierował na miejsce patroli oraz dzielnicowych, przekazując im rysopisy podejrzanych. Na widok radiowozów mężczyźni porzucili pojazd i podjęli próbę ucieczki pieszo. Szybko jednak zostali zatrzymani przez mundurowych. Policjanci odzyskali skradzione mienie, w tym sa-

mochód i telefony należące do pokrzywdzonego.

Jak ustalili śledczy 35-letni pokrzywdzony umówił się wcześniej na spotkanie z kobietą poznaną na portalu randkowym. Kiedy przyszedł do mieszkania, po chwili weszło tam dwóch mężczyzn, którzy zaczęli mu grozić i kilkakrotnie uderzyli go w twarz.

- Następnie zabrali jego telefony, pieniądze i kluczyki do samochodu. Napastnicy oznajmili mu, że następnego dnia ma przynieść większą sumę pieniędzy, jeśli chce odzyskać swoje rzeczy - relacjonują całe zdarzenie policjanci.

Mężczyzna wrócił do domu, a po rozmowie z bratem postanowił wrócić pod adres, by spróbować odzyskać skradzione przedmioty. Wtedy zauważył, że sprawcy odjeżdżają jego samochodem, więc natychmiast powiadomił policję. Dzięki jego szybkiej reakcji sprawcy zostali zatrzymani, a zrabowane rzeczy odzyskane.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty rozbójcu, za który grozi kara do 15 lat więzienia.

MATERIAL INFORMACYJNY PTWP

Przemysł dla obronności: MON zapowiada partnerstwo strategiczne z polskimi przedsiębiorcami

„Państwo jako zamawiający musi działać w partnerstwie strategicznym z przemysłem - planować wieloletnie zamówienia, chronić branżę kluczowe dla obronności i aktywnie wspierać eksport polskiego sprzętu wojskowego” napisał wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz w liście skierowanym do uczestników konferencji „Przemysł dla obronności”, która odbyła się w Katowicach. Pierwsza edycja wydarzenia przyniosła ważne słowa w tematyce związanej z budowaniem odporności i potencjału obronnego Polski.

Z listu **Władysława Kosiniaka-Kamysza** wynika, że „o odporności państwa decydują własne zdolności wytwórcze, technologie i kompetencje, a polski przemysł obronny ma potencjał, by stać się motorem innowacji i wzrostu gospodarczego, a jednocześnie fundamentem naszej obronności”.

Na 2026 rok na obronność zaplanowano rekordowe wydatki, z których część

będzie realizowana poprzez Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności. Łącznie przekroczą one poziom 200 mld złotych, a zgodnie z przyjętymi założeniami 50 proc. zamówień będzie zleczanych polskim przedsiębiorstwom. **Mieczysław Bieniek**, zastępca dowódcy strategicznego NATO w latach 2010-2013 podkreślił, że - Historia nam nie wybaczy, jeśli te pieniądze wydamy źle.

Okres planowania modernizacji armii obejmuje 15-letnie cykle. **Edward Gruska**, gen. broni w stanie spoczynku, doradca w biurze MON wyjaśnił, że obecnie realizowany jest plan na lata 2020-2035. Jednocześnie w MON i Sztabie Generalnym WP trwają prace nad zaktualizowanym planem na lata 2025-2039. Plan jest niejawnym i opracowywany na bazie dokumentów strategicznych, takich jak Strategia Bezpieczeństwa Narodowego oraz Polityczno-Strategiczna Dyrektywa Obronna. To politycy wskazują wojskowym cele, rolę oraz środowisko sojusznicze. Na tej bazie **wojskowi opracowują plan, jak powinniśmy przy-**



gotować się do wojny. Dziś priorytetem jest uzupełnienie luk w zdolnościach, które powstały na skutek przekazania sprzętu na Ukrainę. Równolegle z dostawami powstają nowe dywizje, brygady i inspektoraty.

Pytany o przygotowania Polskiej Grupy Zbrojeniowej do planów wzmocnienia potencjału Wojska Polskiego, prezes zarządu, **Adam Leszkiewicz**, zaznaczył, że krajowy przemysł przez lata zazdrościł zachodnim gospodarkom, w których przemysł kosmiczny i wojskowy w przeszłości i dzisiaj odgrywają

rolę innowacyjną i inspirującą do napędu całej gospodarki.

- PGZ chce być liderem i integratorem, czyli spajać nasze kompetencje z kompetencjami sektora prywatnego. Tak jak w przypadku Borsuka, który łączy w sobie rozwiązania produkowane w Hucie Stalowa Wola z rozwiązaniami stworzonymi przez Ponar Wadowice czy Grupę WB - zadeklarował **Adam Leszkiewicz**, który dodał również, że do połowy 2026 roku planowana jest integracja spółek grupy kapitałowej PGZ składającej się z 69 podmiotów. To niezbędne, aby mo-

gła ona sprostać wyzwaniom związanym z absorpcją środków finansowych, chociażby z programu SAFE (Polska ma przyznane ok. 44 mld euro). - *Tylko wtedy będziemy mogli rozwinąć to, czego się od nas najbardziej oczekuje, czyli ustanowienie lub zwiększenie zdolności produkcyjnych* - zastrzegł.

Bieżącą sytuację jako korzystną dla sektora państwowego i prywatnego ocenił również Marek Warzecha, prezes zarządu Ponar Wadowice.

- Otwiera się szansa dla przedsiębiorstw działających w sektorze obronnym. Jednak w tym kontekście należy zwrócić uwagę na konieczność zakończenia skrajnie ideologizowanej dyskusji na temat transformacji energetycznej. Europa zbankrutuje, jeśli dalej będzie podążać tą drogą - mówił **Marek Warzecha**.

W opinii prezesa Ponar Wadowice polskie firmy mają know-how, również unikalny w skali globalnej, pozwalający konkurować z największymi graczami. Na potwierdzenie wskazał, że Ponar jest jednym z czterech światowych produ-

centów zaawansowanego zawieszania hydropneumatycznego dla ciężkich pojazdów wojskowych.

Również w opinii **Cezarego Dominiaka**, prezesa zarządu i dyrektora naczelnego Rosomaka, sektor prywatny i państwowy są gotowe na współpracę, co dotyczy również MŚP, które jednak są w nieco innej sytuacji z uwagi na konieczność spełnienia wymogów koncesyjnych. Dodatkową korzyścią dla całego sektora byłaby, jego zdaniem, zmiana myślenia. - *Jeśli damy sobie prawo do pomyłek, to zyskamy potężny impuls do realizacji innowacyjnych projektów* - powiedział.

W trakcie dyskusji poseł **Andrzej Grzyb**, przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony Narodowej, zwrócił uwagę na rolę przedstawicieli armii, których opinia jest kluczowa w kontekście decyzji o sposobie wydatkowania środków za-rezerwowanych na ten cel.

- *Toczy się dyskusja w sprawie logiki zamówień sprzętu dla Wojska Polskiego. Podchodzimy do tej kwestii w ten sposób, że decyzja w tym obszarze powinna należeć do wojska. Jednocześnie należy zadbać o kontekst korzyści dla krajowego biznesu, jakie w dłuższej perspektywie mogą przynieść inwestycje, o których decydujemy dzisiaj* - mówił **Andrzej Grzyb**.

Kobieta uwięziona na dnie jaskini Studnisko. Błyskawiczna akcja GOPR

Dawid Wygas
Powiat zawierciański

W niedzielę w godzinach wieczornych Jurajska Grupa GOPR interweniowała w Sokolich Górach. Na dnie Jaskini Studnisko utknęła kobieta i nie była w stanie wrócić sama na powierzchnię.

Zgłoszenie na numer alarmowy GOPR wpłynęło o godzinie 19:10. Ratownik dyżurny natychmiast skierował na miejsce tzw. szpicę - dwuosobowy zespół interwencyjny, w skład którego wchodził ratownik medyczny. Jaskinia Studnisko, znana z pionowego rozwinięcia, wymaga użycia specjalistycznego sprzętu i technik, a nie wystarczają w niej zwykłe umiejętności wspinaczkowe.

Po dotarciu do poszkodowanej okazało się, że kobieta jest

w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej. Towarzyszący jej partnerzy nie potrafili jej wydostać z dna jaskini.

Z biegiem czasu i w miarę przybywania kolejnych ratowników, zabezpieczono poszkodowaną i rozpoczęto ewakuację z wykorzystaniem zaawansowanych technik linowych. Akcja przebiegła błyskawicznie. O godzinie 20:50 kobieta była cała i zdrowa na powierzchni, gdzie została poddana badaniu medycznemu, które przeprowadził ratownik GOPR.

Ratownicy Grupy Jurajskiej GOPR apelują również o stosowanie prostej zasady: zawsze poinformuj kogoś zaufanego o planowanej trasie i godzinie alarmowej. Jeśli w ustalonym czasie nie dasz znaku życia, ta osoba może powiadomić służby, co może uratować Ci życie.

Żołnierze WOT złożyli przysięgę: defilada i piknik w Czechowicach-Dziedzicach

Dawid Wygas
Wokół nas

W niedzielę Park Miejski „Lasek” stał się miejscem wyjątkowych uroczystości. Punktualnie o godzinie 12:00 odbyła się tam przysięga wojskowa żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej.

Rotę przysięgi złożyło 38 nowych żołnierzy 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Był to moment kulminacyjny ich intensywnego szkolenia, zakończonego zaledwie dwa dni wcześniej trudnym sprawdzianem - tzw. „Pętlą taktyczną”.

Uroczystość w Parku Miejskim „Lasek” miała charakter otwarty, co pozwoliło mieszkańcom na wspólne przeżywanie tego momentu i okazanie wsparcia dla służby wojskowej.



Niedzielną uroczystość w Parku Miejskim „Lasek” miała charakter otwarty

Po oficjalnej ceremonii przysięgi i defiladzie wojskowej, na mieszkańców czekał duży piknik wojskowy, który dostarczył atrakcji dla całych rodzin. Przygotowano pokaz uzbrojenia i sprzętu, strefy zabaw dla dzieci oraz degustację tradycyjnej wojskowej grochówki.

Przedstawiciele 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej podkreślają, że ich formacja budowana jest na solidnych fundamentach wartości i zasad. Misją Terytorialsów jest nie tylko obrona, ale przede wszystkim wspieranie lokalnych społeczności, co oznacza gotowość żołnierzy do reagowania w sytuacjach kryzysowych, takich jak klęski żywiołowe, katastrofy czy wypadki. W ten sposób formacja stanowi zarówno siłę obronną, jak i pomocową dla regionu.

Zabójstwo księdza w Kłobucku. „Tomasz J. udusił księdza folią”

Piotr Ciastek
Akt oskarżenia

52-letni Tomasz J. stanie przed sądem za brutalne zabójstwo księdza z Kłobucka. Duchowny został uduszony taśmą podczas napadu na plebanie w lutym br.

Do zbrodni doszło 13 lutego 2025 roku. Wieczorem tego dnia dyżurny kłobuckiej policji odebrał dramatyczne zgłoszenie - z garażu plebanii przy ulicy Kochanowskiego słychać było krzyki i odgłosy szamotaniny. Gdy funkcjonariusze przybyli na miejsce, zauważyli mężczyznę w kominiarce, który próbował uciec. Policjanci obezwładnili go, gdy przeskakiwał przez płot.

Podczas zatrzymania ujawniono m.in. kominiarkę, opaski zaciskowe, sekator i przedmiot przypominający broń palną. W garażu znaleziono ciało księdza Grzegorza D. - miał skrępowane ręce i zaklejone taśmą usta oraz nos. Lekarz stwierdził jego zgon.

Wyniki sekcji zwłok potwierdziły przypuszczenia śledczych

Z sekcji zwłok wynika, że duchowny zmarł w wyniku gwałtownego uduszenia - doszło do zamknięcia dróg oddechowych przez owinięcie taśmą sterczową. Z ustaleń śledztwa wynika, że Tomasz J.



FOT. ARCH.

Akt oskarżenia w sprawie brutalnego mordu w Kłobucku trafił do sądu

wszedł do otwartego garażu plebanii, a gdy ksiądz wjechał autem do środka, został zaatakowany. Napastnik przewrócił ofiarę, skrępował jej ręce trytytkami i zakleił usta taśmą, uniemożliwiając oddychanie.

Potwierdziły się też doniesienia, jakoby sprawca szukał na plebanii pieniędzy. Z ustaleń prokuratury wynika, że po ataku sprawca przeszukiwał budynek w poszukiwaniu go-

tówki. Według ustaleń śledczych, ksiądz miał wcześniej zebrać od wiernych znaczną kwotę w ramach datków.

Przyznał się do winy, ale próbował symulować chorobę

52-letni Tomasz J. to był policjant, który w 2001 roku został dyscyplinarnie wydalony ze służby. Mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa duchownego

oraz usiłowania rozboju. Przyznał się do winy, jednak odmówił składania wyjaśnień. Ze względu na wątpliwości co do jego stanu psychicznego został skierowany na obserwację psychiatryczną.

Biegli stwierdzili, że Tomasz J. był w chwili popełnienia czynu w pełni poczytalny i może odpowiadać karnie - przekazał prok. Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie. - Z opinii wynika również, że mężczyzna próbował symulować objawy zaburzeń psychicznych.

Sprawcy grozi dożywocie

Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec oskarżonego tymczasowy areszt. Tomasz J. nie był wcześniej karany. Za zabójstwo w związku z rozbojem grozi mu kara od 15 do 30 lat więzienia, a nawet dożywotnie pozbawienie wolności. - Akt oskarżenia został już skierowany do Sądu Okręgowego w Częstochowie. Oskarżonemu grozi najwyższy wymiar kary przewidziany w polskim prawie - dodał prok. Ozimek.

52-letni Tomasz J. to był policjant, który w 2001 roku został dyscyplinarnie wydalony ze służby. Mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa

Centrum Bajki i Animacji OKO w Bielsku-Białej z szansą na kolejną prestiżową nagrodę

Katarzyna Leszczak
Bielsko-Biała

Interaktywne Centrum Bajki i Animacji OKO zostało nominowane do prestiżowej European Union Prize for Contemporary Architecture / Mies van der Rohe Award 2026.

Ze Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej wyszli tacy bohaterowie jak Bolek i Lolek, Rek-sio, Baltazar Gąbka czy Pampalini. Powstało przy nim Interaktywne Centrum Bajki i Animacji OKO, potrzebna jednak była rozbudowa siedziby i rewitalizacja istniejącej części. Podjęli się tego architekci z pracowni Nizio Design International, którzy doskonale połączyli tradycję z nowoczesnością.

Przypomnijmy, że koncepcja architektoniczna projektu pole-



FOT. MARCIN CZECHOWICZ

Bielskie OKO zostało otwarte 24 maja ub. roku

gała na stworzeniu przestrzeni, w której przeszłość spotyka się z przyszłością. Gmach z betonową fasadą, perforowany w sposób przypominający taśmę filmową, harmonijnie komponuje się z odrestaurowaną Willą Rotha. Te dwa obiekty spaja przeszklony łącznik, który jest zarówno funkcjonalnym ele-

mentem, jak i symbolicznym mostem między tradycją a innowacją.

Nowoczesna część kompleksu zawiera takie elementy, jak sala kinowa, przestrzeń wystawiennicze oraz strefy edukacyjne i animacyjne. Ważnym elementem jest cyfrowe archiwum, gdzie zgromadzono unikalne

zbiory, związane z bielskim Studiem Filmów Rysunkowych. Z kolei otwarte amfiteatralne audytorium na dziedzińcu oferuje przestrzeń do różnorodnych wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych.

Willi Rotha, czyli dawna siedziba SFR, przeszła kompleksową rewitalizację, która obejmowała modernizację techniczną oraz zachowanie pierwotnego układu funkcjonalnego.

Projekt Interaktywnego Centrum Bajki i Animacji OKO jest już laureatem The un Design Award, wyróżnienia przyznawanego przez International Competition Association (ICA) za najbardziej nowatorskie osiągnięcia w architekturze. Teraz, dzięki nominacji do Mies van der Rohe Award 2026, ma szansę na zdobycie jeszcze większego uznania na prestiżowym forum międzynarodowym.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GOSPODARKA

Rekordowy wzrost produkcji

Produkcja przemysłowa we wrześniu wzrosła o 7,4 proc. w porównaniu do ubiegłego roku, a w porównaniu do poprzedniego miesiąca wzrosła o 16,0 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny. Według wstępnych danych wzrost produkcji sprzedanej odnotowano w 24 działach przemysłu. Największe, dwucyfrowe wzrosty odnotowały takie działy, jak naprawa i konserwacja maszyn i urządzeń, produkcja wyrobów tytoniowych, pozostała produkcja, wydobywanie węgla oraz produkcja maszyn i urzą-

dzeń. Dwucyfrowe wzrosty odnotowano także w działach: gospodarka odpadami, produkcja odzieży, produkcja metali i wyrobów z metali oraz produkcja samochodów. „To najwyższy poziom w historii Polski. Jeszcze nigdy polski przemysł tyle nie produkował” – napisał premier Donald Tusk na platformie X, komentując dane GUS. Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański zwrócił z kolei uwagę, że analitycy oczekiwali wzrostu produkcji o 5,0 proc. oprac. WS|PAP

KOSMOS

Komety na polskim niebie



FOT. BRENNAN GILMORE/AP/PEAST NEWS

Aż dwie dość jasne komety znajdują się obecnie najbliżej Ziemi w swojej drodze wokół Słońca. Jaśniejsza z nich to C/2025 A6 (Lemmon), a słabsza to C/2025 R2 (SWAN). Widać je na wieczornym niebie nad Polską. Można spróbować zobaczyć je gołym okiem, choć najlepiej użyć lornetki.

INFRASTRUKTURA

Nowy odcinek Via Baltica

Prezydent Karol Nawrocki i prezydent Litwy Gitanas Nausėda wzięli udział w uroczystości otwarcia łączącego dwa kraje odcinka autostrady Via Baltica – jedynego tej klasy połączenia drogowego łączącego kraje bałtyckie z Polską i resztą Europy. Podczas konferencji prasowej Nawrocki ocenił, że sprawna realizacja projektu pokazuje m.in., iż

„relacje polsko-litewskie są na najwyższym poziomie”, a nowa trasa łącząca oba kraje oznacza stworzenie nowych możliwości współpracy. Podkreślił, że budowanie odporności gospodarczej i bezpieczeństwa to wspólne cele Polski i Litwy, który bardzo intensywnie współpracują w tym obszarze. oprac. WS|PAP

WASZYNGTON

Prezydent USA Donald Trump zaprzeczył doniesieniom „Financial Times”, by nakłaniał prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego do przyjęcia rosyjskich żądań i oddania całego Donbasu. Trump opowiedział się jednocześnie za zatrzymaniem walk według obecnych pozycji. – Powinni natychmiast zatrzymać się na liniach frontu, wrócić do domu i przestać zabijać ludzi – stwierdził amerykański przywódca.

”

Myszę, że 78 proc. tego terytorium jest już zajęte przez Rosję. Trzeba to zostawić tak jak teraz. Mogą coś wynegocjować później

Donald Trump, prezydent Stanów Zjednoczonych

Wcześniej groźby, teraz próba podpalenia siedziby Platformy

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Zatrzymany w sprawie próby podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej w Warszawie Krzysztof B. był we wrześniu skazany za groźby wobec premiera Donalda Tuska.

W poniedziałek Komenda Stołeczna Policji (KSP) przekazała, że rano policja zatrzymała podejrzanego o próbę podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej w Warszawie, gdzie mieści się m.in. siedziba Platformy Obywatelskiej.

KSP poinformowała, że 44-latek jest Polakiem i mieszkańcem powiatu łosickiego oraz że w maju tego roku został zatrzymany w związku z groźbami karalnymi na portalu X „w kierunku zabójstwa premiera Donalda Tuska”.

Rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Siedlcach prok. Krystyna Gołąbek przekazała, że 30 czerwca prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Siedlcach akt oskarżenia przeciwko Krzysztofowi B. – Dotyczył on m.in. tego, że w maju w Płaterowie za pośrednictwem portalu X kierował on groźby pozbawienia życia wobec premiera Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska, przy czym groźby te wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione – podała prok. Gołąbek.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Szef MSWiA Marcin Kierwiński nie ma wątpliwości co do tego, że celem ataku 44-latek było biuro PO

Poinformowała jednocześnie, że wyrok w tej sprawie zapadł w siedleckim sądzie 22 września. Sąd uznał Krzysztofa B. za winnego i wymierzył mu karę 3 tysięcy złotych grzywny.

Premier Donald Tusk odniósł się do zatrzymania mężczyzny we wpisie na platformie X. „W czerwcu usłyszałem zarzuty za groźenie mi śmiercią, w październiku próbowałem podpalić siedzibę Platformy. Bąkiewicz i Kaczyński muszą być zadowoleni. To na ich wiecu kilka dni wcześniej pierwszy krzyczał, by nie bać się sądów, wyrwać chwasty i rzucać napalm, by nie

odrosły” – napisał premier Donald Tusk.

Z kolei wiceszef Ministerstwa Obrony Narodowej Cezary Tomczyk podkreślił, że groźby pod adresem premiera i próba podpalenia biura PO „to nie incydent w próżni – to efekt politycznej metody, w której słowo staje się zapalnikiem”.

Dodał, że liderzy PiS, zamiast łączyć Polaków wobec zagrożeń, od lat uczą pogardy dla innych i lekceważenia państwa prawa.

Tomczyk podkreślił, że język jest „infrastrukturą bezpieczeństwa”.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński zaznaczył w Polsat News, że nie ma wątpliwości co do tego, że celem ataku 44-latek było biuro Platformy Obywatelskiej.

Po pierwsze, ten osobnik wykrzykiwał przekleństwa pod adresem Platformy Obywatelskiej. I druga kwestia, że ma już bogaty życiorys, jeśli chodzi o kwestię groźb wobec premiera Donalda Tuska. To chyba wskazuje jasno, że jest to produkt tej nienawiści politycznej, która jest sączona od wielu, wielu lat przez niektóre środowiska polityczne – powiedział Kierwiński.

Także poseł Koalicji Obywatelskiej Witold Zembaczyński, który był jedną z pierwszych osób na miejscu piątkowego zdarzenia, mówił wówczas dziennikarzom, że nie ma wątpliwości, że atak był motywowany politycznie.

Relacjonował, że świadek z wnętrza lokalu uniemożliwił rozprzestrzenienie się ognia, po tym jak jeden ze sprawców rzucił koktajl Mołotowa praktycznie w drzwi Biura Krajowego PO.

Następnie – jak dodał Zembaczyński – świadek próbował ująć jednego ze sprawców i doszło do szarpaniny. Ostatecznie sprawcy zbiegli – zgodnie z relacją Zembaczyńskiego jeden z nich krzyczał: „Tyj*** platformersie”. PAP

34 mld złotych na budowę odporności populacyjnej. Chodzi o środki na wypadek sytuacji kryzysowych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Szef MSWiA Marcin Kierwiński przypomniał w poniedziałek, że w ramach programu ochrony ludności jeszcze w tym roku zostanie przeznaczone dodatkowe 5 miliardów złotych dla samorządów.

– Środki, które przeznaczamy dla samorządów, środki, które przeznaczamy na ochronę ludności, to są środki, które pomagają

także w sytuacjach kryzysowych, przy klęskach żywiołowych, przy różnego rodzaju aktach sabotażu. Łącznie przez dwa najbliższe lata wydamy prawie 34 miliardy złotych, aby budować taką populacyjną odporność – podkreślił Kierwiński podczas konferencji prasowej.

Wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski zwrócił uwagę, że na Mazowszu funkcjonuje 350 samorządów i mieszka 5,5 mln osób. – W naborach, które ogłosiliśmy, samorządy złożyły

wnioski na ponad 400 mln złotych. Mamy zakontraktowane 23 procent środków na 157 milionów złotych. Kolejne pieniądze będą kontraktowane w najbliższych dniach – wyjaśnił.

Wiceminister spraw wewnętrznych Marzena Roguska zwróciła uwagę na środki na ochronę infrastruktury krytycznej, zakup wyposażenia, modernizację oraz remonty obiektów zbiorowej ochrony, w tym schronów, które zostały przekazane Warszawie. Jak poinformowała,

w stolicy na ten cel w tym roku przeznaczone zostało ponad 187 mln złotych.

Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej (OLI OC) zakłada przegląd i sprawdzenie obiektów, które spełniają warunki i mogą służyć za obiekty zbiorowej ochrony. Dokumentacja techniczna ze sprawdzenia takich obiektów będzie jednym z kryteriów wsparcia finansowego udzielanego m.in. na remonty budowli ochronnych. PAP

AfD planuje przyznać Trumpowi honorowe obywatelstwo powiatu

oprac. Anna Nagel
Berlin

Prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD) zaproponowała, by Donald Trump został honorowym obywatelem powiatu Bad Duerkheim w południowo-zachodnich Niemczech.

Rodzina Trumpa pochodzi z Kalstätt, niewielkiej wioski winiarskiej położonej przy Szlaku Win w Nadrenii-Palatynacie. Jest ona częścią powiatu Bad Duerkheim. Dziadkowie prezydenta USA wyemigrowali stąd do Nowego Jorku pod koniec XIX wieku.

Z pomysłem honorowego obywatelstwa wyszedł lider lokalnej AfD i deputowany do Bundestagu Thomas Stephan. - Po wodem jest to, że Donald Trump

doprowadził do pokoju w konflikcie między Izraelem a Strefą Gazy oraz zapewnił uwolnienie izraelskich i ośmiu niemieckich zakładników - wyjaśnił polityk w rozmowie z agencją DPA.

AfD złożyła stosowany wniosek w radzie powiatu. Organ ten ma podjąć decyzję 29 października. Starosta powiatu, Hans-Ulrich Ihlenfeld z CDU, oświadczył, że nie chce uprzedzać decyzji rady, ale zaznaczył, że nie wyobraża sobie, by propozycja AfD uzyskała poparcie większości.

Reprezentujący CDU kanclerz Niemiec Friedrich Merz nazwał w niedzielę Alternatywę dla Niemiec „głównym przeciwnikiem” chadeków. Wykluczył współpracę z AfD, ale opowiedział się przeciwko delegacji tej partii.

PAP



Rodzina Trumpa pochodzi z niewielkiej wioski winiarskiej położonej przy Szlaku Win w Nadrenii-Palatynacie

Francja musi zareagować na kradzież w Luwrze

oprac. Karolina Wrońska
Paryż

Minister spraw wewnętrznych Francji Laurent Nunez wysłał specjalne instrukcje do prefektów departamentów, polecając im, by wzmocnili środki bezpieczeństwa wokół instytucji kultury.

W poniedziałek w siedzibie resortu spraw wewnętrznych (Beauvau) zorganizowano specjalne spotkanie dotyczące zuchwałej kradzieży ośmiu klejnotów koronnych z Luwru. W dyskusji na temat konsekwencji tego wydarzenia wzięli udział m.in. Laurent Nunez, a także ministra kultury Rachida Dati i przedstawiciele służb.

Według ministerstwa kultury Francji w niedzielę rano z Galerie d'Apollon skradziono

osiem bezcennych klejnotów. Była wśród nich tiara cesarzowej Eugonii (żony Napoleona III), ozdobiona 2 tys. diamentów oraz dwa naszyjniki. Sprawcy zgubili lub porzucili podczas ucieczki koronę cesarzowej Eugonii.

Złodzieje użyli podnośnika na ciężarówce, którym dostali się wprost do gmachu Luwru przez okno balkonowe. Użyli przecinarek, by wyjąć klejnoty z witryny. Dziennik „Le Parisien” podał, że dwóch sprawców, ubranych w kamizelki odbłaskowe, udawało robotników.

Przestępcy ustawili pacholki ostrzegawcze przy podnośniku. Policję zaalarmował jeden z przechodniów. Włamywacze odjechali na skutrach. Spektakularny rabunek trwał - według MSW - siedem minut. PAP

Koniec z gazem z Rosji w UE. Ale dopiero w 2028 roku

oprac. Karolina Wrońska
Luksemburg

Ministrowie energii państw UE uzgodnili w poniedziałek stanowisko w sprawie wprowadzenia całkowitego zakazu importu gazu z Rosji od 1 stycznia 2028 roku.

Przeciwnie były dwa kraje: Słowacja i Węgry. Chodzi zarówno o gaz skroplony, jak i ten dostarczany gazociągami.

- Musimy pozbyć się tej zależności najszybciej, jak to możliwe - powiedział dziennikarzom komisarz ds. energii Dan Joergensen, który wziął udział w posiedzeniu ministrów energii państw UE w Luksemburgu. - Kiedy wybuchła wojna, 45 proc. naszego gazu pochodziło z Rosji. Udało nam się już znacząco obniżyć ten poziom. Dzisiaj mamy 13 proc., prawdopodobnie nawet trochę mniej, ale to nadal zdecydowanie za dużo i musimy się tego całkowicie pozbyć - zaznaczył.

Jak dodał Joergensen, jest oczywiste, że oba kraje, które są przeciwnie rozporządzeniu, nie sprzeciwiają się jego szczegółowym zapisom, lecz takiemu „planowi co do zasady”. Jak powiedział, zgadza się ze stanowiskiem „pewnych krajów”, które mówią o tym, że całkowite odejście od rosyjskiego gazu jest dla nich problemem. Przypomniał jednak, że w odróżnieniu od sankcji, przyjmowanych jednomyślnie przez państwa UE,



Od 1 stycznia 2026 r. zakazany zostanie import gazu realizowanego na podstawie nowych umów, zawartych po 17 czerwca 2025 r.

rozporządzenie wymaga większości 15 państw stanowiących 65 proc. ludności Unii.

Pytany o to, czy Słowacja mogłaby uzyskać rekompensatę finansową w związku z wygaszeniem importu rosyjskiego gazu, odpowiedział, że Komisja Europejska nie przewiduje dużych programów finansowych.

- Ale pomożemy zdyswersyfikować źródła dostaw, tak aby żaden kraj nie miał problemów z ich bezpieczeństwem - zaznaczył.

Projekt rozporządzenia przewiduje wprowadzenie zakazu importu rosyjskiego gazu od 1 stycznia 2028 r. Pewne obostrze-

nia mają zacząć obowiązywać wcześniej.

Od 1 stycznia 2026 r. zakazany zostanie import gazu realizowanego na podstawie nowych umów, zawartych po 17 czerwca 2025 r.

Z kolei import w ramach kontraktów krótkoterminowych zo-

Ostateczny kształt rozporządzenia muszą jeszcze wynegocjować Parlament Europejski oraz prezydencja Danii w Radzie UE

stanie wstrzymany do 17 czerwca 2026 r.

Natomiast kraje niemające dostępu do morza - takie, jak Słowacja i Węgry - będą mogły sprowadzać surowiec transportowany gazociągami dłużej - do końca 2027 r.

W projekcie rozporządzenia zapisano, że w przypadku ropy naftowej, kraje UE nadal importujące ropę rosyjską, będą musiały przygotować plany dotyczące zróżnicowania dostaw, aby stopniowo wycofać cały pozostały import rosyjskiej ropy, który ma zostać wstrzymany także do końca 2027 r. PAP

Dlaczego Budapeszt? Zelenski będzie musiał zaakceptować miejsce rozmów pokojowych

oprac. Anna Nagel
Kijów/Moskwa

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski oświadczył, że gotów jest udać się do Budapesztu w związku ze spotkaniem prezydenta USA Donalda Trumpa z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Ponieważ rozmawiamy o pokoju w Ukrainie, a nie o wyborach na Węgrzech. Nie uważam, że premier, który wszędzie blokuje Ukrainę, może zrobić coś pozytywnego dla Ukraińców, albo chociaż coś umiarkowanego” - powiedział Zelenski w rozmowie z dziennikarzami, którą relacjonowała w poniedziałek agencja Interfax-Ukraina.

Tymczasem rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oświadczył w poniedziałek, że Budapeszt został wybrany na miejsce spo-



Orban utrzymuje relacje z Trumpem i Putinem

tkania przywódcy Rosji Władimira Putina i prezydenta USA Donalda Trumpa, ponieważ premier Węgier Viktor Orban „ma ciepłe relacje z Trumpem i konstruktywne relacje z Putinem”. Pieskow powiedział na codziennym spotkaniu z dziennika-

rzami, że prace nad szczytem w Budapeszcie dopiero się rozpoczynają, a celem spotkania Putina z Trumpem będzie „przyspieszenie rozwiązania konfliktu na Ukrainie oraz rozwój relacji między Rosją a Stanami Zjednoczonymi”. Zdaniem Pieskowa Rosja prowadzi poważne rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi w celu osiągnięcia porozumienia pokojowego na Ukrainie. Rzecznik Kremla jednocześnie po raz kolejny oskarżył Ukrainę o wysyłanie sprzecznych sygnałów, które utrudniają ten proces - powtarzając tym samym stanowisko, które jest już stałym elementem antyukraińskiej propagandy rosyjskich władz.

Pieskow odmówił udzielenia informacji na temat ostatniej rozmowy telefonicznej między Trumpem i Putinem, która odbyła się w ubiegłym tygodniu. Rzecznik nie ustosunkował się

zatem do pytań o ewentualne propozycje rosyjskiego przywódcy w kwestiach terytorialnych dotyczących Ukrainy.

Dziennik „Washington Post” napisał w piątek, że Putin zażądał w rozmowie z Trumpem, by Ukraina przekazała Rosji pełną kontrolę nad obwodem donieckim. „Financial Times” poinformował w sobotę, że amerykański prezydent trzymał się tego pomysłu podczas spotkania z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zelenskim w Białym Domu.

Niektóre europejskie rządy wspierające Ukrainę stoją na stanowisku, że goszczenie Putina w państwie członkowskim Unii Europejskiej jest niewłaściwe. Szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas określiła w poniedziałek takie inicjatywy jako „coś nieprzyjemnego”. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,88

JEN
100 JPY

2,41

DANE WG NBP Z DNIA 20.10.2025, G. 12:00

Pekin ma nową broń. Polska znalazła się na celowniku

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

W ostatnich dniach świat obiegły doniesienia o kolejnej eskalacji w walce handlowej między Pekinem a Zachodem: Chiny rozszerzyły kontrolę nad eksportem rare earth – pierwiastków kluczowych dla przemysłu elektronicznego, motoryzacyjnego i militarnego – wprowadzając obowiązek licencji oraz odmowy eksportu w przypadkach zastosowań wojskowych i półprzewodnikowych.

Czytam to jako element bardzo ostrych negocjacji z USA dotyczących kształtu przyszłych relacji handlowych i technologicznych pomiędzy tymi dwoma mocarstwami – mówi sinolog prof. Marcin Jacoby w rozmowie ze Strefą Biznesu.

To nie tylko klasyczny ruch strategiczny, lecz ewolucja: zamiast czerpać korzyści z globalnych łańcuchów dostaw, Chiny zaczynają traktować eksport jako źródło podatku i narzędzie presji. W kontekście globalnej konkurencji technologicznej – i coraz ostrzejszego sporu z USA – ten ruch może przesunąć geometryczny środek ciężkości w relacjach handlowych. Czy Zachód pozwoli się „podatkować” przez Pekin? A Europejczycy konsumenci i przemysł czy będą skłonni płacić chińską sowizdrzalską opłatę za import technologii?

Geopolityka eksportu: od dostawcy do cenzora rynku

Gdy przez lata Chiny budowały swoją globalną przewagę w surowcach krytycznych, wydawało się, że ich strategia to maksymalne wpasowanie się w światowe łańcuchy dostaw – jako taniego i pewnego dostawcy. Dziś świat wygląda jednak zupełnie inaczej: w obliczu narastającej konfrontacji z USA i nadciągającej rywalizacji technologicznej Pekin zaczyna się alienować. Już w kwietniu 2025 r. Chińskie Ministerstwo Handlu wprowadziło nazwane „ograniczeniami eksportowymi” na siedem kluczowych pierwiastków

ziem rzadkich (samarium, gadolin, terb, dysproz, lutet, skand, itr) oraz na magnesy i ich związki, wymagając specjalnych licencji eksportowych.

W październiku 2025 r. Pekin zrobił krok dalej: rozszerzył listę objętą kontrolą o kolejne pięć pierwiastków (holm, erb, tlium, europ, ytbn) oraz dziesiątki urządzeń przetwarzających i narzędzi wydobywczych. Co więcej, eksport takich technologii jak recykling pierwiastków rzadkich czy współpraca z firmami zagranicznymi w tej dziedzinie podlega teraz surowej kontroli.

– USA rzuciły Chinom wyzwanie w postaci nie tylko drakońskich ceł, ale przede wszystkim zerwania współpracy badawczej, zamrożenia handlu wielu kluczowych firm świata zachodniego z Chinami i wycięcia firm chińskich z obecności na rynku amerykańskim. Chiny z decydowały się na konfrontację – odcięcie firm amerykańskich (a przy okazji i innych z państw sojuszniczych) od metali ziem rzadkich to artyleria ciężkiego kalibru starannie dopasowana do ostatnich decyzji Waszyngtonu – powiedział profesor Jacoby, autor książki „Tajwan. Herbatka na beczce prochu”.

Choć formalnie nie nazwałbym tego „podatkiem” w klasycznym sensie fiskalnym, to w praktyce system licencji i odmów eksportowych działa jak rama fiskalna oparta na selekcji i cenie dostępu. Eksporterzy muszą liczyć się z opłatami i restrykcyjnymi warunkami – a importujący muszą uzyskać zgodę – to de facto forma monopolu państwowego nad handlem kluczowymi dobrami technologicznymi.

To jest moment, w którym Chiny przestają być tylko producentem – stają się selekjonerem i „celnikiem globalnym”. W takim scenariuszu kraje odbiorcze nie tyle handlują z Chinami – co zostają zobowiązane do negocjacji i zapłaty.

Skala przewagi Chin i zagrożenia dla zachodnich łańcuchów

Klucz do zrozumienia tej strategii leży w dominacji Chin na rynku surowców krytycz-



Gdy przez lata Chiny budowały swoją globalną przewagę w surowcach krytycznych, wydawało się, że ich strategia to maksymalne wpasowanie się w światowe łańcuchy dostaw – jako taniego i pewnego dostawcy. Dziś świat wygląda jednak zupełnie inaczej

nych. Chiny przetwarzają około 90% światowych rare earth (pierwiastków ziem rzadkich) w procesach chemicznych i magnetycznych, mimo że rezerwy tych pierwiastków rozmieszczone są geograficznie w różnych regionach świata. W 2025 r., w odpowiedzi na wcześniejsze restrykcje, zwiększano licencje eksportowe, jednak globalna obawa przed niedoborem nadal narastała.

W czerwcu i lipcu tego roku świat zaszokowały wieści o postępującym spadku eksportu: we wrześniu 2025 r. chiński eksport rare earth spadł o 31% w porównaniu do sierpnia – do poziomu 4 tysięcy ton – co stanowi najniższy miesięczny wynik od lutego. Choć rok do roku eksport nadal był wyższy (o ok. 13%), trend spadkowy (trzeci miesiąc z rzędu) przyciągnął uwagę rynków i ekspertów.

Zakłócenia w dostawach dotknęły sektory motoryzacyjne i elektroniczne: niektóre fabryki aut w USA i Europie musiały tymczasowo wstrzymać produkcję z braku magnesów przewodzących kluczowe komponenty silników elektrycznych. Reszta świata zaczęła bardziej intensywnie poszukiwać alternatywnych źródeł i inwestować w recykling pierwiastków rzadkich – ale te inicjatywy to działania strategiczne, które wymagają czasu i kapitału.

Na rynkach surowcowych akcje firm wydobywczych od razu zareagowały wzrostami, gdy Pe-

kin ogłosił nowe restrykcje eksportowe. Ale to tylko symptom – rzeczywiste globalne koszty mogą być dalekosieczne.

Czy „chiński podatek eksportowy” to nowy instrument konfliktu?

W klasycznej ekonomii wolny handel opiera się na taryfach i barierach importowych. Ale Chiny pokazują inny wariant: zamiast nakładać cło na import, tworzą opłatę po stronie eksportu – w dodatku w formie selektywnej i ukrytej w licencjach. To forma „podatku technologicznego” – importer, nawet jeśli nie płaci stawki celnej, musi spełnić warunki, ponieść opłaty i ryzyko odmowy. W praktyce to może działać jak podatek: ogranicza dostęp, podnosi koszty, uzależnia decyzje od woli władz eksportujących.

Dla państw importujących to ogromny ryzyko asymetrii: nie tylko zależność dostaw, ale zależność negocjacyjna. Każdy importer staje się negocjatorem z Pekinem, często na słabszej pozycji, jeśli jego przemysł zależy od chińskiego surowca.

W geopolityce to równoważnik dla sankcyjnego: Chiny mogą w ten sposób karać lub faworyzować poszczególne firmy albo państwa. Jeżeli importujący nie spełni warunków, jego towary mogą zostać zablokowane – niezależnie od kontraktów czy prawa międzynarodowego. Strategiczna rola rare earth jako surowców dwójakiego zastosowa-

nia (cywilnego i wojskowego) czyni ten manewr szczególnie istotnym.

W relacjach z USA Pekin już wprost broni, że restrykcje eksportowe wynikają z obaw o bezpieczeństwo narodowe, nie z chęci odwetu handlowego. Mają one jednak jasny efekt: zwiększają chińską dźwignię negocjacyjną. Jeśli eksport do sektorów obronnych czy półprzewodnikowych będzie odma- wiany – to segmenty kluczowe dla rywalizacji strategicznej – Pekin może wymuszać koncesje technologiczne lub handlowe.

Amerykański Departament Handlu wielokrotnie stwierdzał, że Chiny „odkładają” rozmowy w świetle eskalacji restrykcji. Z kolei Donald Trump odpowiedział zapowiedzią 100% taryf na chińskie eksporty do USA i groźbą kontroli eksportowych części takich jak Boeing.

Jest to więc wejście w epokę, gdzie eksport jest nie tyle aktem handlowym, ile strategią dyplomatyczno-polityczną.

Polska i Europa pod chińskim trybem podatkowym – co nas czeka?

Dla polskiego przemysłu i europejskich firm scenariusz oznacza konieczność konfrontacji z nową formą pozataryfowej agresji handlowej. Nawet jeśli Chiny bezpośrednio podatku nam nie nałożą, to skutki tej polityki uderzają w koszty, dostępność surowców i ryzyko łańcuchów dostaw. Firmy, które korzystają z komponentów zawierających rare earth – producenci elektroniki, motoryzacji, energetyki odnawialnej – staną w obliczu negocjacji warunków licencji, ryzyka odmowy i wzrostu cen.

Unia Europejska od dawna identyfikuje import krytycznych metali ziem rzadkich jako kluczowe bezpieczeństwo strategiczne. Parlament Europejski wielokrotnie wskazywał na ryzyko zależności od Chin. W kontekście nowych decyzji Pekinu Komisja Europejska przygotowuje plany dywersyfikacji źródeł, inwestycje w recykling i zwiększenie wydobycia wewnątrz UE.

Dla Polski, której sektor high-tech nie jest dominujący, ten szok może być pośredni – wzrost kosztów komponentów, opóźnienia w dostawach, presja na bilanse handlowe. Ale ryzyko jest realne także politycznie: jeśli Chiny zaczną traktować Europę jako odbiorcę drugiej kategorii – dając licencje tylko tym firmom i państwom, które ustąpią w innych obszarach – może się pojawić system quasi-podatkowy na import technologii.

Europa musi teraz przyjąć rolę negocjatora, nie tylko rynku – domagając się większej przejrzystości chińskich licencji, mechanizmów arbitrażu międzynarodowego i alternatywnych ścieżek łańcuchów dostaw. W przeciwnym razie zostaniemy stawką w chińskiej grze handlowej.

Wnioski: co dalej i jakie skarby czekają w kryzysie

Chiński manewr eksportowy to nie przypadek, lecz przekształcenie roli Chin z serwisu świata w jego punkt oporu handlowego i politycznego. W czasach, gdy globalizacja wykracza poza wymianę dóbr, kontrola nad kluczowymi technologiami i surowcami staje się ideologicznym i strategicznym orężem.

Jeśli Zachód nie podejmie kontrakcji – czyli inwestycji we własne możliwości, dywersyfikację oraz mechanizmy ochronne – to ryzykuje byciem opodatkowanym przez dostawcę świata. Polska nie jest wyjątkiem: musimy targować się w tej nowej grze lub zostać graczem wielkiej dyplomacji technologicznej.

Ten nowy sposób „podatkowania eksportem” powinien być alarmem dla decydentów. To nie jest tylko krok Chin – to zapowiedź, że w XXI wieku państwa mogą opodatkowywać handel inaczej niż przez cła – przez licencje, kontrole i selekcję. W tej nowej erze importera jako klienta, a nie podmiotu transakcji, stoimy przed pytaniem: czy zaakceptujemy bycie „podatnikiem” Pekinu, czy zaczniemy budować własną autonomię surowcową i technologiczną?

©P

Na tę klęskę długo pracowano. Dobre czasy zjadły górnictwo

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Trzeba być mistrzem świata, żeby zepsuć tak potężną i doskonałą organizację gospodarczą, denerwuje się Jerzy Markowski. Były wice-minister gospodarki ma kilka recept na wyjście z, jak to nazywa, klęski Jastrzębskiej Spółki Węglowej i problemów górnictwa. Należy odwrócić debatę: rozmawiamy najpierw o kosztach, dopiero później o cenach. Wtedy będziemy wiedzieli, co z tym zrobić. To się da „połapać”, mówi Strefie Biznesu Jerzy Markowski.

Ta sytuacja nie powstała wczoraj ani rok temu

Strefa Biznesu: Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej podjął uchwałę o rozpoczęciu przygotowań do procesu restrukturyzacji. Ma ona doprowadzić do „stabilizacji sytuacji płynnościowej spółki”. Co pan sądzi o tych przygotowaniach. Czy to nie brzmi trochę jak musztarda po obiedzie?

Jerzy Markowski: To, co dzisiaj obserwujemy w JSW, jest konsekwencją zaniedbań w ostatnich 10, nawet 15 latach. Na tę klęskę długo pracowano, bardzo systematycznie i jak widać skutecznie. Musimy rozróżnić kilka zasadniczych przyczyn obecnego stanu. Mam oczywiście pretensje do właściciela, którym jest minister aktywów państwowych, a wcześniej minister energii. Ale najważniejsze pytanie brzmi: gdzie były kolejne rady nadzorcze, które mają obowiązek monitorowania sytuacji, zwłaszcza w spółce o tak istotnym znaczeniu dla rynku pracy w województwie śląskim, bo zatrudniającej 32 tysiące ludzi.

Jakie są przyczyny obecnej sytuacji?

Po pierwsze, totalna uległość wobec związków zawodowych, które wysuwały żądania przy każdym lepszym wyniku ekonomicznym. Umówmy się: osiągnięcie zysków nie było trudne, szczególnie kiedy wybuchła wojna w Ukrainie, bo ceny węgla koksowego poszybowały wtedy ze 100 euro do 450 euro za tonę. Potężnego zysku nie przeznaczono na inwestycje. Skonsumowały go płace, w efekcie wzrosły koszty wydobycia. Niestety, za tym nie poszła żadna restrukturyzacja czy modernizacja techniczna. Mało tego – kiedy koszty wzro-

sły o 60%, wydajność spadła o 30%.

Delikatnie mówiąc: „ekonomia się rozjechała”

Jak to się ładnie mówi... ekonomia się rozjechała?

A to wszystko, kiedy sami „uczeni mężowie i damy” zasiadają w radach nadzorczych czy stanowią walne zgromadzenie. Celowo jestem uszczypliwy, bo powtarzam, mieli obowiązek monitorowania kolejnych, beztroskich zarządów. A wynik ekonomiczny, jaki jest, każdy widzi. Trzeba też zaznaczyć, że stale zmniejszało się wydobycie w JSW, z ponad 13 mln do niewiele ponad 9 mln ton. To o tyle ważne, że przy mniejszym wydobyciu, maleją przychody ze sprzedaży. Problem pojawia się wtedy, gdy pozostają wysokie koszty stałe, zwłaszcza przy specyficznej infrastrukturze kopalń. Przypomnę, że JSW to 4 potężne, nowoczesne kopalnie, w których zawsze można zadbać, by wydobycie było tańsze. Niestety, takich starań zaniechano.

Podziela pan opinię o przerośnięciu administracji?

Z całkowitą beztroską mnożono stanowiska wokół zarządu spółki. Dziś w samym budynku głównym pracuje kilkaset osób dublujących funkcje i czynności w poszczególnych firmach składających się na JSW. Mówię nie tylko o kopalniach, ale także o koksowniach, ciepłowniach i wielu innych podmiotach. Niestety, tak to działa: są pieniądze, to beztrosko wydajemy. Kolejny problem to tzw. danina Sasina. Kiedy pojawił się wspomniany zysk po wybuchu wojny, JSW została obciążona podatkiem solidarnościowym od nadzwyczajnych zysków i zapłaciła 1,6 mld złotych. Pomijam niesprawiedliwą konstrukcję tego podatku, który musiała zapłacić tylko JSW. Moim zdaniem to po prostu kara za zysk. Pytanie retoryczne: czy za legalnie zdobyty, w wyniku koniunktury zysk można karać? Poza tym: właściciel przecież odbiera swoje pieniądze w formie dywidendy. Nie powinien zagarniać dodatkowych zysków. Ten przypadek nie był odosobniony, bo takich „jednorazowych” danin w ostatnich 15 latach było kilka.

Mówił pan o kilku grupach przyczyn.



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Górnictwo na ostrym zakręcie: koszty rosną, wydajność spada. Co dalej z pracą?

Kolejną są niefrasobliwie zawierane umowy kredytowe z konsorcjum banków, których liderem jest PKO. Spowodowały one, że zarząd z całej kwoty 1,4 mld złotych kredytu miał do dyspozycji niewiele ponad 200 mln złotych wykorzystywanych jako kredyt obrotowy. Przy tak potężnej skali przychodów i wydatków było to po prostu narzędzie nieskuteczne, a jednocześnie niezwykle kosztowne. Kredyt obrasta odsetkami od całego kapitału i okresu.

Na początek potrzeba projektu specjalnego

Co można z tym bałaganem zrobić?

Zacznijmy od tej jednorazowej daniny. Uważam, że nie ma co liczyć na jej szybkie odzyskanie. Minister Finansów nie odda 1,6 mln złotych, bo po prostu nie ma ich skąd wziąć. Być może wyjściem byłby specjalny projekt Rady Ministrów, który pozwoliłby na czasowe zawieszenie należności na rzecz budżetu, do czasu skompensowania tej kwoty 1,6 mld. Efekty byłyby takie, że spółka odzyskałaby swoje pieniądze, a budżet nie musiałby ich oddawać. Kredyty natomiast wymagają renegotiacji. Fundamentalne są oczywiście kwestie płac. Już słyszymy o konieczności jakiegoś rozwiązania, zarząd wspominał nawet o redukcjach wynagrodzeń. Tylko że ja znam górnictwo i pozwolę sobie przypomnieć, że jeszcze nikomu nie udało się zabrać pieniędzy górnikom.

Sytuacja bez wyjścia?

Przed wszystkim trzeba się wycofać z beztrosko podpisywanych gwarancji zatrudnienia bez względu na wynik ekonomiczny czy poziom wydobycia

i sprzedaży. Takich gwarancji dotrzymać się nie da. Po drugie – dziś w rządzie procedowany jest projekt ustawy górniczej. Spodziewam się, że niedługo trafi na posiedzenie Rady Ministrów, a potem do sejmu. To w gruncie rzeczy narzędzie prawne do realizacji umowy społecznej, która w ogóle nie objęła JSW. Przypomnę, że dotyczy wyłącznie producentów węgla energetycznego. O ile umowa społeczna będzie w ogóle notyfikowana, powinna objąć Jastrzębską Spółkę Węglową, ale tylko w zakresie uprawnień do redukcji zatrudnienia w trybie odpraw i urlopów górniczych. To pomogłoby zredukować zatrudnienie o 3-4 tys. osób, co jest wielkością niebagatelną i byłoby natychmiast odczuwalne.

Jest kilka firm do sprzedania

Czy oprócz redukcji zatrudnienia można jeszcze coś zrobić?

Można się „pozbyć” niektórych aktywów. Spółka szastała pieniędzmi, nie zważając, czy zakupy są potrzebne, czy nie. Ja sprzedałbym Przedsiębiorstwo Budowy Szybów, które JSW przejęła, kompensując swoje należności. Moim zdaniem PBS ma olbrzymie szanse na rynku, ale nie w obecnych strukturach. „Jastrzębska” nie ma odpowiednich mocy inwestycyjnych. Radziłbym sprzedać to przedsiębiorstwo np. KGHM-owi, który jest głównym odbiorcą jego usług. Uważam też, że poradziłoby sobie na rynku samodzielnie, z wejściem na giełdę włącznie. JSW musi się pozbyć wszystkich tych „przybudówek”, bo jest ich tam mnóstwo. Ta firma obrasta nie tylko kadrami. Trudno się doliczyć nie tylko kosztów, ale

i sensu funkcjonowania tego wszystkiego.

Wydobycie się zwiększa, trzeba to gdzieś sprzedać

JSW przyjęła program transformacji. To nie wystarczy?

Największy nacisk w tym programie kładzie się na zwiększenie wydobycia węgla i produkcji koksu. Krótko mówiąc, trzeba fedrować jak najwięcej. I to się dzieje. Ale w przedsiębiorstwach o tak potężnych kosztach stałych, jak kopalnie czy koksownie, o wyniku ekonomicznym decyduje wolumen sprzedaży. A sprzedaż koksu niestety nie rośnie, z powodu załamania na rynku stali. W Europie, podkreślam, bo cały świat zużywa stali coraz więcej. Dlaczego tak jest w Europie – wiemy. Nawet w samej Polsce brakuje odbiorców stali. Sami ich sobie wyeliminowali. Zmierzam do tego, że odbiorców koksu i stali trzeba szukać poza Europą. Także dlatego, że dodatkowym produktem koksowni są tzw. węglowodory, które także sprzedadzą się wyłącznie w światowym przemyśle chemicznym.

Czy dobrym pomysłem jest włączenie JSW do firm zbrojeniowych?

Nie wyobrażam sobie, jak miałyby to wyglądać. Pamiętajmy, że spółka już jest w tym łańcuchu technologicznym: wydobywa węgiel koksowy, który służy do produkcji koksu. Z niego wytwarza się stal, a ze stali uzbrojenie. To znaczy, że węgiel koksowy jest surowcem zbrojeniowym. Nie wierzę jednak, że jakieś formalne przesunięcia sprawią, że uda się do JSW skierować jakieś środki przeznaczone na produkcję uzbrojenia. To byłoby już „gru-

bym naciąganiem”. Moim zdaniem recepta jest jedna: wzrost wydobycia i produkcji, obniżanie kosztów stałych, redukcja zatrudnienia w trybie umowy społecznej. To wbrew pozorom narzędzia łatwe do zastosowania. Powiem po męsku: trzeba być mistrzem świata, żeby zepsuć tak potężną i doskonałą organizację gospodarczą jak Jastrzębska Spółka Węglowa. To nowoczesne kopalnie i koksownie, które mają bogate złoża surowca uznanego przez UE za strategiczny. Jakby tego było mało: JSW jest jedynym producentem węgla koksowego w Europie.

Tutaj wracamy do pytania: czy ktoś ten węgiel chce kupować...

Proszę mi wierzyć: Azja chłonie każdą ilość węgla koksowego. Nawiasem mówiąc, to dopiero paradoks: z Azji i Afryki do Polski płynie węgiel energetyczny, wybiera z polskich odbiorców energetycznych. Kupujemy go w takich ilościach, że wypiera krajowy węgiel, co widać na zwałach przykopalnianych. Zalega tam ponad 5,5 mln ton węgla. To dwumiesięczne, polskie wydobycie. Dlaczego nie możemy sprzedać węgla koksowego do Azji i Afryki, skoro go tam potrzebują i będą potrzebować jeszcze więcej?

Czy to nie jest też kwestia ceny i konkurencyjności?

O cenach decydują ARA, czyli porty w Amsterdamie, Rotterdamie i Antwerpii. My na cenę w Polsce patrzymy przez pryzmat akceptowalności i użyteczności odbiorców energii elektrycznej. Uwielbiamy podkreślać, że węgiel jest drogi i przez to wpływa na wysoką cenę energii, natomiast nikt jakos nie wspomina, stanowi on tylko 17 procent kosztów energii. O pozostałych 83 procentach i składnikach nikt nie mówi. Uważam, że należy odwrócić debatę: rozmawiamy o kosztach, dopiero później o cenach. Wtedy będziemy wiedzieli, co z tym zrobić. Nasze obecne problemy biorą się stąd, że cały czas karmiliśmy się hasłami. Jedna pani premier mówi: „nie pozwolimy zamknąć”, inny minister: „będziemy pomagać”. Jeszcze inny proponuje rozwiązania nierealne i wywołujące konflikty społeczne. Zupełnie nic z tego nie wynika. Tymczasem to się da „połapać”. Wierzę, że tym razem tak będzie. Ale warunki powodzenia podałem wyżej. ©

Wszyscy chcą te elektrownie. Polska może utknąć w kolejce

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska planuje podwoić moc zainstalowaną w elektrowniach gazowych, ale - jak ostrzega dr Damian Kaźmierczak, wiceprezes PZPB - kraj może utknąć w globalnej kolejce po turbiny i w krajowym impasie między energetyką a budownictwem. - Nie wystarczy zamówić turbin. Trzeba jeszcze mieć kogoś, kto tę elektrownię fizycznie postawi - mówi Strefie Biznesu.

Wąskie gardła na globalnym rynku

Większość państw świata doświadcza dziś skokowego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną. Dla wielu z nich - w tym Polski - gaz ma być paliwem przejściowym w procesie odchodzenia od węgla.

To z kolei oznacza boom inwestycyjny w nowe moce gazowe. Stany Zjednoczone planują uruchomić do 2028 roku

ponad 26 GW nowych mocy, Niemcy - 20 GW do 2030 roku, a podobne programy realizują Japonia i Arabia Saudyjska. Polska, zgodnie z krajowymi planami energetycznymi, chce podwoić swoją moc zainstalowaną w elektrowniach gazowych z obecnych około 6 GW.

- W Polsce bardzo mocno rozbudowujemy moce gazowe, ale możemy natknąć się na poważne bariery, które spowolnią cały proces inwestycyjny. Przede wszystkim na świecie identyfikujemy wąskie gardła u producentów turbin - ostrzega dr Kaźmierczak i jednocześnie podkreśla, że 70 proc. globalnej produkcji turbin koncentruje się w rękach zaledwie trzech producentów: niemieckiego, amerykańskiego i japońskiego.

- Wszystkie kraje, nie tylko Polska, inwestują w elektrownie gazowe. Wszyscy składają zamówienia w tych samych fabrykach. Kluczowe będzie, czy nasze spółki energetyczne odpowiednio wcześniej „zapiszą się” do kolejki - mówi.

Trudne relacje na placu budowy

Drugim, znacznie bliższym problemem, jest sposób, w jaki spółki energetyczne współpracują z wykonawcami. Jak uważa przedstawiciel PZPB, warunki umów oferowanych przez inwestorów energetycznych są często tak trudne, że wiele firm budowlanych rezygnuje z udziału w przetargach.

- Warunki są na tyle niekorzystne, że przedsiębiorstwa wolą omijać ten segment, bo obawiają się nadmiernych ryzyk - tłumaczy dr Kaźmierczak.

Według niego ta sytuacja zagraża terminowości i opłacalności projektów. - Staramy się zachęcić spółki energetyczne do dialogu ze środowiskiem wykonawczym. Im więcej firm będzie gotowych do realizacji takich inwestycji, tym większa konkurencja i - w konsekwencji - niższe ceny ofert. To oznacza tańsze i bardziej pewne projekty - dodaje.

Ekspert podkreśla, że dialog między branżą budowlaną a spółkami energetycznymi



FOT. 123 RF

od lat jest trudny, mimo iż obie strony mają wspólny cel - terminową realizację inwestycji kluczowych dla bezpieczeństwa energetycznego kraju.

- Wydaje się, że bez tego dialogu trudno będzie zrealizować ambitne plany, jakie dziś wyznaczają sobie zarówno rząd, jak i same spółki energetyczne - ocenia.

Polonizacja zamiast egzotyki

Trzecim, równie istotnym elementem jest tzw. local content, czyli udział polskich firm

i komponentów w krajowych inwestycjach.

- W ostatnich latach dużo mówiło się o repolonizacji gospodarki, ale ja wolę słowo polonizacja - zaznacza Kaźmierczak.

- Chodzi o to, by zwiększać krajowy udział w dużych inwestycjach, zlecając prace podmiotom trwale zakorzenionym w Polsce. To znacznie bezpieczniejsze rozwiązanie niż angażowanie przypadkowych wykonawców z egzotycznych rynków, którzy nie mają doświadczenia w Europie i nie dają gwarancji, że projekt zostanie ukoń-

czony w terminie i w budżecie - dodaje.

W ocenie eksperta większy udział polskich firm w projektach energetycznych nie tylko wzmocni krajową gospodarkę, ale też poprawi jakość i przewidywalność realizacji inwestycji.

- Turbinę ktoś prędzej czy później dostarczy, ale przecież ktoś jeszcze musi całą elektrownię fizycznie wybudować. Tymczasem spółki energetyczne sprawiają czasem wrażenie, jakby całkowicie o tym aspekcie zapomniały - mówi dr Kaźmierczak.

- Jeśli chcemy realnie wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne i skutecznie zastąpić część mocy węglowych, musimy działać w sposób bardziej skoordynowany i partnerski - apeluje.

- Dziś nie chodzi tylko o pieniądze czy technologię. Chodzi o zdolność do współpracy w sytuacji, gdy konkurencja o zasoby - ludzi, maszyny, turbiny - przybiera globalny wymiar - podsumowuje dr Kaźmierczak.

© ©

MATERIAL INFORMACYJNY EFNI

0011415050

Reeuropeizacja i wspólna polityka gospodarcza i handlowa oraz bezpieczeństwa. To stworzy siłę EU

Za nami trzy dni obrad Europejskiego Forum Nowych Idei. W wydarzeniu uczestniczyło prawie 2000 osób, w tym wybitni politycy, ekonomiści, liderzy biznesu i nauki. Odbyło się ponad 100 paneli i spotkań.

- Jesteśmy na najlepszej drodze do tego, żeby mówiono o Polsce, że to najlepsze miejsce do życia. Nasz kraj staje się perłą w koronie całej wspólnoty Zachodu - powiedział premier Donald Tusk na zakończenie Europejskiego Forum Nowych Idei.

Jak jednak zaznaczył, bez repolonizacji i reeuropeizacji przegramy wyścig z brutalnymi siłami, które są wokół nas i które nie mają żadnych skrupułów. I to nie tylko wyścig gospodarczy. Mamy do czynienia nie tylko z wojną za wschodnią granicą, ale z globalnym sporem o fundamenty demokracji.

Europa może być silna w jedności

Konieczna jest fundamentalna zmiana w polityce gospodarczej UE. Polska i Europa nie może już outsourcować produkcji przemysłowej, militarnej oraz łańcuchów logistycznych w imię nawet najbardziej szlachetnych idei, takich jak ochrona klimatu.

- Jest nas łącznie 450 mln, mamy silny przemysł, dobre technologie, odgrywamy mocną rolę w światowej logistyce. Musimy podnieść swoją konkurencyjność i innowacyjność. Aby to osiągnąć, nie możemy myśleć federalistycznie. Żaden europejski kraj samodzielnie nie jest w stanie konkurować z USA czy Chinami, a niedługo Indiami. Powinniśmy zmierzać do konsolidacji europejskich firm, tworzyć graczy na miarę Airbusa w innych branżach - powiedział Maciej Witucki, przewodniczący Rady Głównej Konfederacji Lewiatan.

Transformacja energetyczna motorem rozwoju

Bezpieczeństwo energetyczne było jednym z głównych tematów EFNI. Jest sprawą fundamentalną dla gospodarki i dla kraju. Efektem transformacji energetycznej musi być poprawa konkurencyjności polskiej gospodarki dzięki stabilnym dostawom energii w konkurencyjnych cenach.

- Transformacja energetyczna to nie tylko budowa nowych mocy w odnawialnych źródłach energii, to nie tylko offshore i onshore, nie tylko energia słoneczna, ale również elastyczne moce gazowe i magazyny energii elektrycznej - powiedział



Maciej Górski, wiceprezes zarządu ds. operacyjnych PGE. - Dzisiaj w dialogu z resortem energii, URE i Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi na nowo definiujemy transformację energetyczną.

Wyzwania rynku pracy

Cyfryzacja, sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe to rewolucja także na rynku pracy. Wraz z postępem technologicznym zmieniają się wymagania wobec pracowników, a tradycyjne modele zatrudnienia ustępują miejsca nowym formom pracy. Programy reskillingu i i upskillingu są konieczne do przygotowania społeczeństwa na wyzwania przyszłości.

- Sztuczna inteligencja zmieni rynek pracy diametralnie. Nie oznacza jed-

nak masowej likwidacji miejsc pracy. Zmieni oczekiwania wobec zarówno pracowników, jak i firm - mówi Robert Lisicki, dyrektor departamentu pracy Konfederacji Lewiatan. - To jest nieunikniony proces, nie ma od tego odwrotu. Proszę jednak zauważyć, że na razie w Polsce wykorzystanie AI idzie bardzo powoli. W Europie średnio 13 proc. firm wykorzystuje AI w działalności, w Skandynawii nawet 30 proc. U nas jest to 8 proc. firm.

Czy Polska i Unia Europejska są w stanie konkurować z USA i Chinami?

Unia Europejska stara się wrócić do czołówki wyścigu w innowacyjności o rozwoju technologicznym. Niestety Polska w UE jest jednym

z najniżej notowanych krajów pod względem nakładów inwestycyjnych i innowacyjnych. Przez 30 lat rozwijaliśmy się dzięki niskim kosztom pracy i konsumpcji bogacącego się społeczeństwa.

- Te przewagi zaczynamy tracić. Koszty pracy są coraz wyższe, nasze społeczeństwo przeżywa kryzys demograficzny, zatem konsumpcja wewnętrzna nie będzie rosnąć - powiedział Mariusz Zielenka, główny ekonomista Konfederacji Lewiatan. - Musimy prze-programować koncepcję wzrostu i położyć nacisk na innowacyjność wzrostu produktywności. W innym razie nie będziemy w stanie utrzymać tempa wzrostu.

Bezpieczeństwo militarne

Jak powinniśmy bronić się nie tylko przed napaścią militarną, ale także przed dezinformacją, działaniami hybrydowymi? Jak zabezpieczyć i budować swoje newralgiczne sektory. Bezpieczeństwo militarne w tym roku było jedną z głównych ścieżek tematycznych. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. Wiesław Kukuła wskazał na poważny, dziejowy moment dla świata liberalnych demokracji zachodnich. Podkreślał rosnącą siłę komunistycznych Chin.

Dodał, że jednocześnie państwa europejskie trawi kryzys.

- Wróg nie zaatakuję, jeśli będzie wiedział, że jesteśmy odporni, że jesteśmy silni, że poniesie karę - mówił Kukuła. - Nie chodzi tylko o nasze dywizje i pieniądze. To kwestia naszej społecznej woli, autonomiczności państwa, jego decyzyjności. Nasz potencjał musi być zbudowany na odpornym społeczeństwie.

Deklaracja Sopocka

Na zakończenie Europejskiego Forum Nowych Idei uczestnicy przyjęli Deklarację Sopocką. Zwrócili uwagę, że żyjemy w czasie wielu równoległych kryzysów i hybrydowej wojny: od cyberataków i sabotażu po „wojnę kognitywną”, rozbijającą nasze społeczeństwa od środka. Nie wystarczy trzymać się wygodnych schematów. Kluczowe postulaty Deklaracji Sopockiej to zwiększenie możliwości obronnych Polski i UE, rozbudowa infrastruktury krytycznej, obrona praworządności i demokracji, polityka handlowa broniąca interesów UE, powołanie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Premierze oraz wicepremiera odpowiedzialnego za sprawy gospodarcze, długofalowej strategii rozwoju polskiej energetyki.

Motoryzacja to brutalna gra. „Auto nie widzi części, choć wszystko działa”

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Kierowcom wydaje się, że w ASO kupują wyłącznie części od producenta auta. W rzeczywistości pochodzą one od firm, które produkują także na rynek wtórny. Każdy chciałby, by jego zaufany warsztat miał możliwość pełnego serwisu i wymiany części. Dziś nągminnie dochodzi do sytuacji, gdy część jest poprawnie wymieniona i zamontowana, a pojazd jej „nie widzi”. Jesteśmy świadkami brutalnej gry i musimy zapewnić równy rozwój wszystkim firmom – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Tomasz Bęben, prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych.

Branża dzieli się na dwie, bardzo różne grupy

Strefa Biznesu: jaka jest Pańska diagnoza sytuacji branży motoryzacyjnej?

Tomasz Bęben, prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych (SDCM): Na początek trzeba spojrzeć na te dwie grupy w branży: w innej sytuacji są producenci części na potrzeby fabryk samochodów (tzw. pierwszy montaż) i sami producenci pojazdów, a inaczej reagują na zmiany rynkowe producenci części na tzw. rynek niezależny bądź wtórny (aftermarket). To bardzo istotne różnice. Przykładowo: jeśli komuś w Polsce kończy się gwarancja i wymogi z nią związane, wtedy najczęściej korzysta z usług i produktów rynku niezależnego, czyli części dostarczanych przez producentów

na rynek wtórny i niezależnych dystrybutorów. W ramach gwarancji natomiast kierowcy najczęściej wybierają usługi segmentu autoryzowanego, choć mogą korzystać również z tych oferowanych przez aftermarket (pod pewnymi warunkami).

Czy te dwie grupy inaczej reagują na wymogi rynku?

Poprzednie kryzysy finansowe, pandemia i wojna, pokazały, że gdy nowych samochodów sprzedaje się mniej, lepiej radzą sobie firmy, które mają przysłowiowe „dwie nogi” tzn. nie są uzależnione od dostarczania części i komponentów tylko na pierwszy montaż, ale sprzedają swoje produkty również na rynku niezależnym. Generalnie niezależny rynek radzi sobie nieco lepiej, gdyż będąc gwarantem mobilności, jest pierwszym wyborem klientów już zmotoryzowanych. Konsument - zamiast kupować nowe samochody - większą wagę przykładając do kosztów części i usług serwisowych. Dłużej eksploatują samochody, wybierając inne - alternatywne części. Inne nie znaczą gorsze. Są to części dopasowane do oczekiwań klienta, ale i zasobności jego portfela. Podsumowując - każdy element łańcucha wartości rynku motoryzacyjnego ma trochę inną sytuację - bez względu na to, czy mowa tu o producentach części aut, dystrybutorach czy warsztatach i pozostałych operatorach. Nie ukrywamy jednak, że czasy prosperity się skończyły i nawet na rynku wtórnym widoczne jest pogorszenie koniunktury.

Kierowcy w Polsce wierzą w szkodliwe mity

Jak wygląda podział rynku w praktyce?

Rynek niezależny jest świetnie rozwinięty. W Polsce na 10 kierowców tylko jeden korzysta z usług ASO. Kierowcy kierują się zasobnością portfela wybierając też części zamienne inne niż marki premium. Przy czym te produkty niezależne znakomicie wypełniają swoje zadania, pozwalają pewnie serwisować i naprawiać samochód bez uszczerbku dla jakości - są natomiast tańsze.

Ale w ASO są części oryginalne, prawda?

Muszę obalić pewien mit. Kierowcom często wydaje się, że w ASO kupują wyłącznie części od producenta auta. To nieprawda. Samochód to w ponad 70% wyrób składający się z części dostarczonych przez producentów części. Dostawcy części na pierwszy montaż w rzeczywistości produkują także części przeznaczone na rynek wtórny, weźmy np. części od Bosch czy Valeo. Zadaję pytanie retoryczne: czy to są „części oryginalne”? Znajdzie je pan we wszystkich w zasadzie samochodach, bo trafiają na tzw. „pierwszy montaż”, ale jednocześnie kupi je pan u niezależnych dystrybutorów. To te same części samochodowe. Proszę mi wierzyć, to nie jest tak, że na pierwszy montaż trafiają części lepsze, a na rynek niezależny gorsze. Często powstają one w tych samych zakładach, na tych samych technologiach, z tych samych materiałów czy surowców.

Na czym polega różnica? Przecież ceny są zupełnie inne...

Jedyna różnica polega na modelu biznesowym, w którym ktoś dolicza sobie np. 100 procent marży przy ich sprzedaży. Pogratiulować, że jest w stanie znaleźć chętnych na takie ceny,



FOT. SDCM

Poprzednie kryzysy finansowe, pandemia i wojna, pokazały, że gdy nowych samochodów sprzedaje się mniej, lepiej radzą sobie firmy, które mają przysłowiowe „dwie nogi” tzn. nie są uzależnione od dostarczania części i komponentów tylko na pierwszy montaż, ale sprzedają swoje produkty również na rynku niezależnym – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Tomasz Bęben

podczas gdy na rynku są dostępne znacznie tańsze produkty. Natomiast absolutnie nieuczciwe jest mówienie, że warsztaty niezależne używają gorszych części albo - bo i takie materiały prasowe możemy znaleźć - że podmieniają części oryginalne na gorsze czy wręcz okradają kierowców. To nieuczciwe. To tylko w opinii publicznej utarło się, że część oryginalną można dostać tylko w ASO.

Rzeczywiście, czasem można się spotkać z takimi opiniami. Uważa Pan, że są celowo rozpowszechniane?

Absolutnie tak. Te inspiracje czy tezy wybrzmiewające z ar-

tykułów są czasami aż nadto widoczne. To element silnej konkurencji widocznej na rynku, co jest oczywiście normalną sprawą, jeśli nie przekracza granic tego co dozwolone. Powinniśmy dbać o nasze warsztaty niezależne bo to one zapewniają nam mobilność. Napędzają gospodarkę m.in. dlatego, że kupują części od niezależnych dystrybutorów i producentów. Na tym korzystają portfele Polaków i bezpieczeństwo, bo przecież nie każdego stać na te wspomniane produkty premium, a jeśli stać, to zamówi je także w niezależnym warsztacie. Poza tym - powtarzam - części niezależnych producentów mają homologacje i certyfikaty wszędzie tam, gdzie są one wymagane. Te tzw. „zamienniki”, muszą spełniać te same normy co tak zwane „oryginały”.

Nie utracisz gwarancji w niezależnym serwisie

Czy mówimy o europejskim prawie do naprawy (Right to Repair)?

W kontekście motoryzacji ważniejsze jest rozporządzenie KE znane jako MV BER lub GVO, które pozwala na serwisowanie samochodu na gwarancji w niezależnym warsztacie bez jej utraty. Oczywiście pod warunkiem przestrzegania zaleceń producenta i stosowania odpowiednich części. To rozporządzenie zapewnia uczciwą konkurencję, przykładowo zobowiązuje producentów do udostępniania niezależnym warsztatom dokumentacji technicznej oraz odpowiednich narzędzi. Musimy sobie jednak jasno powiedzieć, że walka o pełne upowszechnienie praw wynikających z przepisów tego rozporządzenia

wciąż trwa. Podobnie jak na wielu innych płaszczyznach.

Producenci nie chcą udostępnić dokumentacji?

Pojazdy są coraz bardziej zdigitalizowane, a dostęp do pochodzących z nich danych w całości mają tylko producenci samochodów. Pamiętajmy, że każde auto generuje setki gigabajtów danych na godzinę. Producenci niechętnie się nimi dzielą, przez co ograniczają konkurencyjność i możliwości działania na rynku innym operatorom. Każdy chciałby, żeby jego zaprzyjaźniony i zaufany warsztat samochodowy miał możliwość pełnego serwisu i wymiany części. Nie chcemy po naprawie jechać do serwisu ASO, żeby skanować kod QR, aby samochód „zatwierdził” wymienioną wcześniej w niezależnym warsztacie odpowiednią część. Już dziś mamy takie sytuacje: część jest poprawnie wymieniona, zamontowana, a mimo to pojazd jej „nie widzi”. Jesteśmy świadkami brutalnej gry, a musimy zapewnić równy rozwój wszystkim firmom.

Uważa Pan, że grozi nam monopol?

Producenci sprzedają coraz mniej aut. Chcą zarabiać na serwisowaniu swoich produktów, podobnie jak potencjał w innych branżach. Musimy mówić o ryzyku monopolu, jeśli nie zostanie to w należyty sposób uregulowane. Motoryzacja jest tak szalenie skomplikowaną branżą, że potrzebujemy specjalnych sektorowych rozwiązań, które pogodzą sprzeczne interesy. Potrzebna jest interwencja ustawodawcy zapewniająca konkurencyjność na tym polu. ©©

Czy wciąż warto zainwestować w złoto?

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii cena złota przekroczyła niedawno poziom 4 tys. dolarów za uncję.

Wzrostowi kursu towarzyszy również zwiększone zainteresowanie inwestorów, których systematycznie przybywa. Czy jednak nie jest już naprawdę drogo?

W czasach niepewności gospodarczej i geopolitycznej złoto warto traktować jako ak-

tywo stabilizujące portfel inwestycyjny.

W ramach działań edukacyjnych dla inwestorów Mennica Polska wielokrotnie sygnalizowała, że w odpowiedzi na zawirowania geopolityczne i wzrost niepewności na rynkach złoto nie tylko trzyma wartość, ale jego kurs często notuje ponadprzeciętne wzrosty. Aktualne wyceny są tego najlepszym potwierdzeniem.

Tylko od początku roku Mennica Polska sprzedała 1,7 tony złota - to o około 200 kg więcej niż w analogicznym

okresie rok wcześniej. Jednocześnie rok do roku odnotowany został bardzo zauważalny wzrost klientów.

Wyceny zaskakują inwestorów i ekspertów

W ujęciu zbiorczym klienci Mennicy Polskiej inwestują w bieżącym roku sumarycznie zbliżone kwoty, jak rok wcześniej, ale zmniejsza się wielkość złota nabywanego w ramach tych transakcji. Jest to wynikiem dynamiki wzrostu cen złota.

Najbezpieczniejszą formą zaangażowania w inwestycje w kruszce jest jego fizyczna forma, jak sztabki czy monety bulionowe - nabywca otrzymuje wówczas konkretny produkt, a nie tylko obietnicę zysków.

O ile jednak, jeszcze do niedawna największym zainteresowaniem cieszyły się głównie sztabki o wadze 100 g i 31,1 g, o tyle obecnie coraz częściej zdecydowanie przychylniejszym okiem klienci Mennicy Polskiej patrzą na produkty o wadze np. 10 g.

Złoto – inwestycja z potencjałem

Złoto to jedna z najbardziej stabilnych „walut” - trzyma wartość w czasie, między innymi z uwagi na jego ograniczoną ilość oraz brak możliwości wprowadzenia istotnych zmian w jego obiegu. Dla wielu inwestorów ważnym aspektem lokowania środków w złocie jest prostota i czytelność transakcji - decyzję o zakupie i sprzedaży podejmujemy na podstawie analizy kursu w czasie.

W przypadku złota warto uwzględnić długoterminowy

horyzont inwestycyjny. Jednocześnie w przypadku chęci szybkiego upłynnienia można zrobić to bezproblemowo. Mennica Polska, po Warszawie, uruchomiła w ostatnim czasie usługę odkupu złota w dodatkowych trzech punktach stacjonarnych - w Poznaniu, Lublinie i Rzeszowie. Można w nich odsprzedać złoto zarówno z Mennicy Polskiej, jak też od innych producentów. W przyszłym roku usługa zostanie uruchomiona w kolejnych punktach. ©©

9 zabitych, 80 wypadków. Tragiczny bilans września na drogach w woj. śląskim

Piotr Sobierajski
Bezpieczeństwo na drogach

Jesień na drogach, to wyjątkowo trudny czas dla kierowców. Mokra i śliska nawierzchnia nie sprzyja bezpieczeństwu, należy więc zachować ostrożność.

Każda pora roku wymaga od kierowcy odpowiedniego przygotowania swojego pojazdu do drogi oraz dostosowania stylu jazdy do warunków na niej panujących. Szczególnie ostrożni powinniśmy być jesienią, kiedy to aura zmienia się bardzo szybko. Bardzo często w ciągu jednej doby warunki drogowe mogą się znacząco zmienić – od chłodnego poranka po słoneczne popołudnie, od suchej do mokrej i śliskiej nawierzchni.

Jesień to również czas, kiedy widoczność na drodze może być znacznie ograniczona z powodu intensywnych opadów deszczu, mgieł, czy też szybko zapadającego zmroku. Takie dobowe zmiany mają ogromny wpływ na bezpieczeństwo użytkowników dróg, dlatego przypominamy, że należy zmniejszyć prędkość, zmienić technikę jazdy i utrzymywać bezpieczną odległość od poprzedzających samochodów.

Od początku jesieni na drogach w województwie śląskim doszło do 79 wypadków, w których zginęło 9 osób, a 89 zostało rannych. Odnotowaliśmy także 2403 kolizje.

W analogicznym czasie w roku 2024 doszło do 90 wypadków, w których życie straciło 9 osób, a 90 odniosło obrażenia. 2700 zdarzeń zakwalifikowano jako kolizje.

Z kolei jesienią 2023 roku doszło do 112 wypadków. Na ulicach województwa śląskiego zginęło 9 osób, a 138 odniosło obrażenia. Ślasy policjanci obsługiwali również 2504 kolizje.

Pamiętać trzeba również o tym, że prędkość dopuszczalna obowiązująca na danej drodze

nie zawsze oznacza prędkość bezpieczną – zawsze należy ją dostosować do sytuacji, jaka występuje w danej chwili.

Warto pamiętać, że w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza należy włączyć światła mijania. Tryb automatyczny nie zawsze je uruchamia, a jadąc na światłach dziennych, nie jesteśmy dobrze widoczni dla innych uczestników ruchu.

Zasady, o których trzeba pamiętać:

- upewnij się, że światła w pojeździe działają prawidłowo, dobrze jest też mieć w bagażniku zapasowe żarówki, aby w razie potrzeby móc je szybko wymienić;

- w tym okresie zalecana jest zmiana techniki jazdy – z uwagi na niekorzystne warunki pogodowe powinniśmy jeździć wolniej, ostrożniej wchodzić w zakręty i zachować większą odległość od poprzedzającego pojazdu, tak aby mieć więcej czasu i miejsca na reakcję;
- zadбай o dobry stan techniczny pojazdu;
- pamiętaj o tym, że opony letnie różnią się od zimowych. Przestrzegaj zaleceń producenta – gdy średnia dobowo temperatura spada poniżej 7 stopni Celsjusza, rozważ wymianę opon letnich na zimowe.

- na przyczepność opony do podłoża składa się kilka czynników – rodzaj drogi, po której się poruszamy, mieszanka, z jakiej została wyprodukowana opona, stan bieżnika, czy ciśnienie w oponie. Pamiętaj, że stare i zużyte opony zagrażają bezpieczeństwu twojemu i innych!

- ciemne ubrania, kaptury, parasole mogą źle wpłynąć na widoczność, a tym samym bezpieczeństwo pieszych i kierujących jednoślādami, dlatego warto pamiętać o odbłaskach, nie tylko po zmierzchu poza obszarem zabudowanym, gdzie są obowiązkowe.



FOT. ŚLĄSKA POLICJA

Do tego wypadku doszło 23 września po godzinie 17 na ul. Sosnowej w Mikołowie. Zginął 50-letni mężczyzna

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

DOMY - SPRZEDAM

JASZCZUROWA, Sprzedam budynek gospodarczy z adaptacją na mieszkalny, Jaszczurowa. Okolice zbiornika Jeziora Mucharskiego. Niedrogo Tel.602-887-465

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Autoskup, wszystkie 515274430

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

SPŁACIMY Twoje chwilówki i inne długi, zamienimy na jedną niską ratę, 20 lat doświadczenia 733-556-449

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DOCIEPL 1000 kolorów tynku, budynek, hale. Styropianem, wełną. Tynki Akrylowe, mozaikowe, silikonowe. Doświadczona brygada. Referencje, Autoryzacja KABE, KREISEL, 606-716-695, www.awtherm.pl

INSTALACJE c.o., wod.-kan., gaz, wszystkie technologie, kafelkowanie, doradztwo, dowóz urządzeń gratis, wkłady kominowe, kotłownie, www.hydraulikbielsko.com.pl, 602-496-439

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy, przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerek, dywanów. Solidnie! Tel.: 606-274-056.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzątki+Ekipa: 504709047

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

CZĘŚCI zamienne do ciągników i maszyn rolniczych (polskich, zachodnich i Zetorów) - łożyska, śruby - całowe poleca Rolmozyt Jasienica, Porzeczkowa 14, (33)815-28-89, 600-477-531, 600-477-531

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do klienta bezpłatnie. tel.504-254-314

POLSKIE nawozy NPK 8% - 2280zł, nawóz NPK 6% tzw. Poli-Z 2250zł. Nawóz dostarczymy do domu. Ceny do negocjacji. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011232402
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMĘTARZE
KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA

0011418064



Przewodniczący Rady Miasta Katowice

informuje,

że XXI sesja Rady Miasta Katowice odbędzie się
w dniu 23 października 2025 r. o godz. 11:00
w sali 209 UM Katowice przy ul. Młyńskiej 4.

Szczegóły sesji można znaleźć na stronie:

<https://www.katowice.eu/dla-mieszkańca/>

[władze-miasta/rada-miasta.](#)

REKLAMA

0011417871



PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI WODNEJ
I REKULTYWACJI S.A.
w Jastrzębiu - Zdroju, ul. Chlebowa 22

OGŁASZA

przetarg pn.:
„Odbiór, transport i zagospodarowanie odpadów z oczyszczalni ścieków
w 2026 roku”
– ZNAK SPRAWY: PP/TW/13/2025

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

1. Zapoznanie się i pisemna akceptacja regulaminu postępowania przetargowego.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 5.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto:

PKOBP SA 22 1020 2472 0000 6702 0018 2212 z dopiskiem
„Odbiór odpadów z oczyszczalni w 2026 roku”

Wadium powinno znajdować się na koncie Zamawiającego najpóźniej w przeddzień otwarcia ofert. Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. nie dopuszcza możliwości wniesienia wadium w innej formie.

Oferty należy składać w kancelarii przedsiębiorstwa do dnia 13.11.2025 r. do godz. 9⁰⁰. Kancelaria wystawia pokwitowanie przyjęcia oferty.

Komisijne otwarcie części technicznej ofert nastąpi w dniu 13.11.2025 r. o godzinie 9⁰⁰. Osobami ze strony Zamawiającego upoważnionymi do kontaktowania się z oferentami są:

- Barbara Widenka – tel. kom. 882 008 569 – sprawy techniczne,
- Grzegorz Mrowiec – tel. kom. 509 227 818 – sprawy techniczne,
- Aneta Wilk – tel. (32) 47 63 075 wew. 106 – sprawy formalne.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji S.A. zastrzega sobie prawo do:

- swobodnego wyboru ofert,
- uznania, że przetarg nie dał rezultatu,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Materiały przetargowe do pobrania ze strony internetowej: www.pgwir.pl

Brakuje w naszej społeczności empatii, delikatności i świadomości, jak trudne są to czasy

Edyta Górniak w „Super Expressie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Anna Lewandowska spełniła swe marzenie

Celebrytka poleciała w zeszłym tygodniu do Nowego Jorku, by wziąć udział w pokazie firmy bielizniarskiej „Victoria's Secret”. Obecność na imprezie była od lat jej wielkim marzeniem. Dzień przed eventem Polka bawiła się na specjalnym pre-party. Na obu imprezach Lewandowska zaprezentowała się w seksownych czarnych kreacjach.



Bez śladu TVN 7, 21:05

Szkocja, 1900 r. Trzech mężczyzn rozpoczyna zmianę w latarni morskiej na jednej z Wysp Flannana. Kiedy rozpętuje się sztorm, strażnicy znajdują rozbitką oraz kufer. Gdy trzy tygodnie później zjawiają się ich zmiennicy, okazuje się że mężczyźni zniknęli bez śladu... To wydarzyło się naprawdę, a sprawa wciąż pozostaje zagadką. Thriller z Gerardem Butlerem, Connorem Swinnem i Peterem Mullanem prezentuje jedną z możliwych wersji zdarzeń.

Małgorzata Rozenek-Majdan wspomina pierwszy milion

Celebrytka ma wysoką pozycję w mediach i podpisuje lukratywne kontrakty reklamowe. Z jej pierwszego kontraktu wiele osób się śmiało. Wspomniała teraz tę sytuację w wywiadzie dla „Vivy”. – To był pierwszy milion, który zarobiłam, jeden z pierwszych milionów. To była reklama ręczników papierowych, z której wszyscy darli łachy, a to był sam początek mojej pracy w show-biznesie. (...) Ja wiedziałam, że za te pieniądze wysłę syna na studia – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Jenningsowie kontra Alzheimer BBC Earth, 22:55

Dla zachowania anonimowości w kręgach naukowych Jenningsowie są znani jako „Rodzina 23”. U jej członków zdiagnozowano zmutowany gen powodujący chorobę Alzheimera. Po raz pierwszy potwierdzono wówczas dziedziczność choroby. W filmie o naturze choroby oraz historia wyścigu o wynalezienie lekarstwa.

Czy warto pościć?

Planete+ HD, 23:00

Powstrzymywanie się od jedzenia lub niespożywanie określonych produktów w danym czasie ma długą tradycję, praktykowaną w wielu religiach i kulturach świata. Obecnie post jest także formą dbania o zdrowie, metodą odchudzania lub sposobem na oczyszczenie organizmu. Co sądzą o nim dietetycy i lekarze? Czy post jest dobry dla każdego?

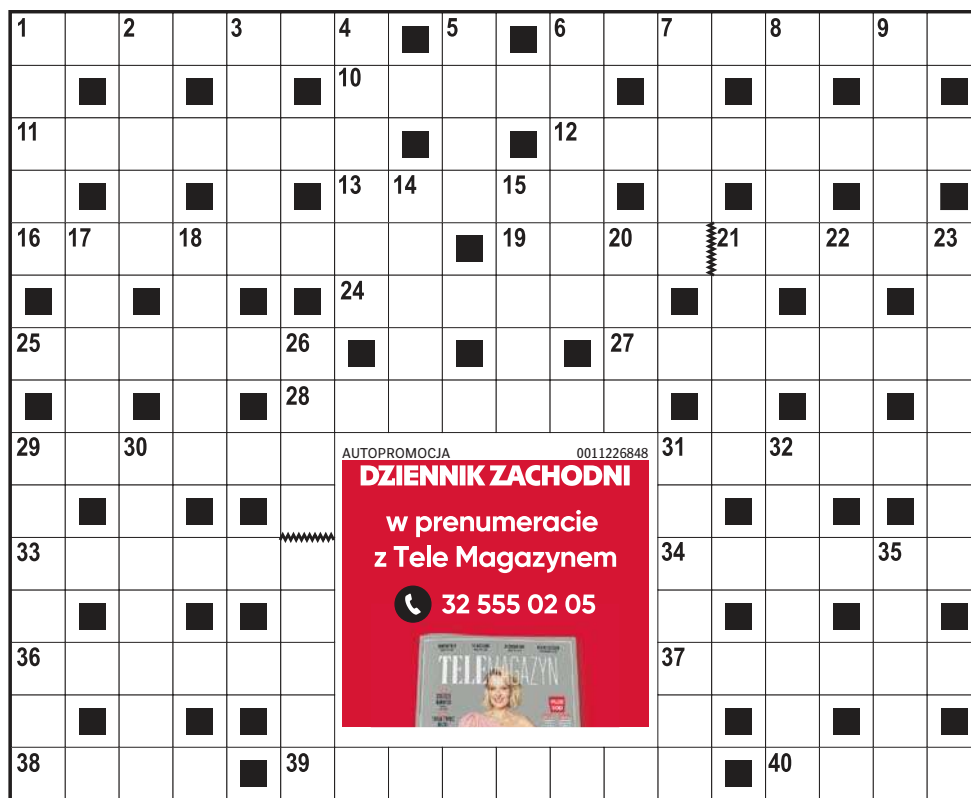
KRZYŻÓWKA NR 162

Poziomo:

- 1) rów ziemny stanowiący połączenia,
- 6) ogrodzenie obronne, częstokół,
- 10) drzewo o drżących liściach,
- 11) w ekwipunku strażaka,
- 12) grecka wyspa w Zatoce Saronijskiej,
- 13) spodnia, tylna część buta,
- 16) złośliwy utwór literacki,
- 19) prawy dopływ Odry,
- 24) cztery walety w pokerze,
- 25) wstąpienie do Legii Cudzoziemskiej,
- 27) stosunek wymienny dwóch walut,
- 28) ogłoszenia w prasie, radiu i telewizji,
- 29) opłata za naukę w szkole,
- 31) dawniej o związku małżeńskim,
- 33) sąsiad Litwina i Estończyka,
- 34) choroba oczu, glaukoma,
- 36) drobna moneta egipska,
- 37) rozważanie przed podjęciem decyzji,
- 38) np. Wybrzeże Kości Słonowej,
- 39) „Zbieg z ...”, film sensacyjny,
- 40) cztery ... i pięć piątą,

Pionowo:

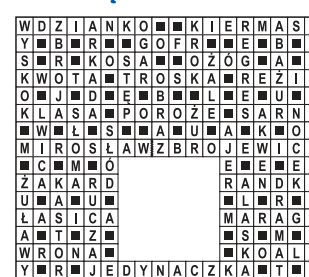
- 1) część Trylogii Henryka Sienkiewicza,
- 2) nagranie dźwięku na taśmę,
- 3) Bartosz, reprezentacyjny siatkarz,
- 4) izdebka na poddaszu,
- 5) budowany z kaffi,
- 6) auto z fabryki Volkswagena,
- 7) roślinny symbol niewinności,



- 8) taniec z brazylijskiego karnawału,
- 9) matka mitycznego Perseusza,
- 14) jaskrawe, mocne światło,
- 15) pelzak z nibynóżkami,
- 17) Indianin z plemienia Winnetou,
- 18) FC Carl ... Jena, klub piłkarski,
- 20) podawana przez owczarka,

- 21) klejnot z muszli małża,
- 22) cienki makaron do rosółu,
- 23) był nim Jurko Bohun,
- 26) film w reżyserii Michaela Cacoyannisa,
- 29) „Dziewczyna i ...”, czyli heca na 14 fajerek”,
- 30) podium dla piosenkarki,
- 31) sos do sałatki warzywnej,
- 32) ssak z rodziny łasicowatych,
- 35) pręty w palenisku.

ROZWIĄZANIE NR 161



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś Twoja energia będzie przyciągać uwagę innych osób. Nie bój się działać. Horoskop dzienny zapowiada, że odważny krok da Ci sukces. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na relacjach z innymi osobami, a nie na obojętnościach. Horoskop na dziś mówi, że ciepłe słowo będzie miało wielką moc... **Baran (21.03 - 19.04)** Czekaj na niespodziankę – ktoś zdradzi Ci sekret. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by wykorzystać wiedzę mądrze, nie plotkować.

Byk (20.04 - 20.05)

Daj sobie prawo do odpoczynku. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że świat poczeka, a spokój dziś będzie Twoją najlepszą tarczą. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie wzrośnie, ale uważaj, by nie przyćmić innych osób. Horoskop na dziś mówi, że pokora doda Ci blasku... **Rak (22.06 - 22.07)** Zadbaj o szczegóły, bo w nich dziś kryje się sukces. Horoskop dzienny mówi, że intuicja skutecznie poprowadzi Cię tam, gdzie trzeba.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja rozmowom. Horoskop dzienny zapowiada, że dyplomacja oraz uśmiech otworzą drzwi, które dotąd były zamknięte. **Panna (23.08 - 22.09)** Nie oceniaj sytuacji po pozorach, bo taki osąd może okazać się krzywdzący. Horoskop na dziś mówi, że ktoś zaskoczy Cię szczerością. **Waga (23.09 - 22.10)** Czas ruszyć w nieznaną. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nawet mała zmiana kierunku pokaże Ci, że życie wciąż potrafi zachwycać.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Osiągniesz więcej, jeśli odpuścisz kontrolę. Zaufaj procesowi. Horoskop dzienny wróży, że bieg wydarzeń przyniesie Ci sporo korzyści. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje pomysły dziś rozbłyśną. Nie bój się ich ujawnić. Horoskop na dziś mówi, że dzięki temu ktoś ważny wreszcie Cię zauważy... **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Uczucia dziś dominują. Wsłuchaj się w serce, ale horoskop dzienny na wtorek radzi nie zapominać o zdrowym rozsądku i granicach.

Raport kadrowiczów: gole i... kontuzje wybrańców Urbana

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po pierwszej kolejce ligowej rozegranej po zakończeniu zgrupowania reprezentacji Polski mamy zarówno dobre, jak i złe wieści.

Bramki strzelone przez Kacpra Kozłowskiego w lidze tureckiej, Karola Świderskiego w lidze greckiej oraz premierowy gol dla Porto Jana Bednarka w Pucharze Portugalii cieszą. Martwią natomiast kontuzje, jakie odnieśli Robert Lewandowski i Michał Skóraś, przez co nie zagrali w weekend.

Świderski wyszedł w podstawowym składzie Panathinaikosu na mecz z Arisem Saloniki. Polak już na starcie błysnął - po dobrym podaniu od Davide Calabrii uprzedził rywali i wpisał się na listę strzelców.

To był dla 28-letniego napastnika trzeci gol w tym sezonie ligi greckiej i piąty ogółem dla Koniczynek we wszystkich rozgrywkach. Karol wcześniej strzelił dwie bramki w przegranym 2:3 meczu z AE Kifisia, a po jednym trafieniu zanotował w fazie ligowej Ligi Europy: w meczach z Young Boys Berno (4:1) i Go Ahead Eagles (1:2). Polak grał do 71. minuty.

Całe spotkanie w barwach Panathinaikosu rozegrał Bartłomiej Dragowski.

Kozłowski przed przerwą reprezentacyjną strzelił bramkę w lidze tureckiej. Potem dostał powołanie i zagrał w kadrze po czterech latach przerwy: bardzo poprawny mecz z Nową Zelandią na Stadionie Śląskim (1:0). Brał udział w akcji, po której Piotr Zieliński strzelił zwycięską bramkę. Po powrocie do ligi jego Gaziantep zmierzył się z Antalyaspo. Kacper znów błysnął formą. W 4. minucie ze-



Jan Bednarek strzelił pierwszego gola w barwach FC Porto, trafiając w wygranym 4:0 meczu z CD Celoricense

spół Polaka wyszedł na prowadzenie. Bramkę na 1:0 strzelił Drissa Camara. W 17. minucie meczu Kozłowski świetnie odnalazł się w polu kamym rywali i dostał podanie. Uderzył lewą nogą i po chwili cieszył się z trzeciego gola w tym sezonie.

FC Porto w 1/32 finału Pucharu Portugalii zmierzyło się z występującym na czwartym poziomie rozgrywkowym zespołem CD Celoricense. Od początku meczu zagrali dwaj Polacy: Jan Bednarek i Jakub Kiwior.

Ten pierwszy już w 9. minucie wykorzystał precyzyjne dośrodkowanie z rzutu różnego i uderzeniem głową utworzył wynik spotkania. FC Porto pew-

nie awansowało, wygrywając 4:0.

Niestety, w meczu z Litwą kontuzji mięśnia doznał Lewandowski i nie zagra przez kilka tygodni. Kontuzji doznał także Skóraś, ale nie wiadomo jeszcze, jak poważny jest ten uraz. Do treningów po rekonwalescencji wrócił natomiast Nicola Zalewski, 23-latek w niedzielę spędził jednak cały mecz na ławce rezerwowych.

Raport kadrowiczów - pierwszy weekend po meczach reprezentacji Polski

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - 90. minut w zremisowanym 1:1 meczu z Arisem Saloniki.

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 0:3 meczu z VfB Stuttgart. Łukasz Skorupski (FC Bologna) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Cagliari. Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Zagłębiem Lubin.

Obroncy:

Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut, gol i żółta kartka w wygranym 4:0 meczu z CD Celoricense. Matty Cash (Aston Villa) - 90. minut w wygranym 2:1 meczu z Tottenhamem. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z AEK Ateny. Jakub Kiwior (FC Porto) - 45 minut w wygranym 4:0 meczu z CD Celoricense. Arkadiusz Pyrk (FC St. Pauli) - 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Hoffenheim. Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Ceseną. Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Zagłębiem Lubin. Jan Ziółkowski (AS Roma) - 35. minut i żółta kartka w przegranym 0:1 meczu z Interem Mediolan.

Pomocnicy:

Przemysław Frankowski (Stade Rennes) - kontuzjowany. Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 76 minut i gol w zremisowanym 2:2 meczu z Lechem Poznań. Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Augsburgiem. Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 45 minut w przegranym 1:3 meczu z Zagłębiem Lubin. Kacper Kozłowski (Gaziantep) - 90 minut i gol w wygranym 3:2 meczu z Antalyaspo. Jakub Piotrowski (Udinese Calcio) - mecz z Cremonese 20.10. Michał Skóraś (KAA Gent) - kontuzjowany. Bartosz Slisz (Atlanta United) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z DC United - koniec sezonu. Sebastian Szymariski (Fenerbahçe Stambuł) - 13 minut w wygranym 2:1 meczu z Fatih Karagumruk. Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 10 minut w wygranym 1:0 meczu z AS Roma.

Napastnicy:

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - kontuzjowany. Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC) - jego drużyna nie grała w ten weekend. Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 71 minut i gol w zremisowanym 1:1 meczu z Arisem Saloniki. © P

World Tour w short tracku. Polscy zawodnicy stanęli na podium

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Polscy łwiarze zajęli trzecie miejsce w sztafecie mieszanej w zakończonych w Montrealu drugich zawodach World Tour w short tracku.

Polacy startowali w składzie: Michał Niewiński, Gabriela Topolska, Felix Pigeon i Natalia Maliszewska. W finale nasi reprezentanci prowadzili nawet przez kilka okrążeń, korzystając z upadku w ekipie Holandii, ale ostatecznie finiszowali na trzeciej pozycji z czasem 2.38,135. Najszybsi byli Kanadyjczycy - 2.37,599, przed reprezentantami Korei Południowej - 2.38,004.

Dobre zawody na 1500 metrów pojechała Gabriela Topolska. Polka zajęła 5. miejsce. Wynikiem 2.17,938 poprawiła wyraźnie rekord Polski Magdaleny Warakomskiej z 2018 roku (2.20,032). Udałe występy Polaków w Kanadzie to dobry prognostyk w trwającym sezonie olimpijskim.

Biało-Czerwoni walczą o jak największą liczbę miejsc indywidualnych oraz dla sztafet na najważniejszej imprezie czterolecia - igrzyskach w Mediolanie i Cortina d'Ampezzo. Mogą je wywalczyć jedynie w cyklu World Tour, który składa się z czterech imprez.

Naszym celem jest kwalifikacja sztafet i zdobycie maksymalnej liczby miejsc indywidualnych na igrzyska. Na tę chwilę jest to ważniejsze od medali - analizuje Gregory Durand, który wspólnie z Urszulą Kamińską prowadzi naszą kadrę w short tracku.

W zawodach World Touru w Kanadzie gorzej spisała się Natalia Maliszewska: w rywalizacji na 500 metrów odpadła już w ćwierćfinale. W wyścigach na 1000 m swoje występy w eliminacjach zakończyli Michał Niewiński i Łukasz Kuczyński.

Zawody w Montrealu były drugą rundą cyklu WT. W listopadzie karuzela przeniesie się do Gdańska, a potem do holenderskiego Dordrechtu. © P



W finale nasi reprezentanci prowadzili nawet przez kilka okrążeń, korzystając z upadku ekipy Holandii

Wtorek z Ligą Mistrzów. Wczesny mecz Barcelony, Marciniak w Anglii

oprac. Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wtorkowe mecze 3. kolejki fazy ligowej Ligi Mistrzów zapowiadają się ciekawie. Będziemy mieć szansę na występ 3 polskich zawodników, a jedno ze spotkań poprowadzi Szymon Marciniak.

Dodatkowo - nietypowo właśnie dzisiaj na kanałach TVP2 oraz TVP Sport - będziemy mogli zobaczyć za darmo transmisję jednego z meczów. FC Barcelona z Wojciechem

Szczęsnym w bramce, ale wciąż bez kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego już o godzinie 18.45 rozpocznie swój mecz z grekim Olympiakosem Pireus.

Duma Katalonii w ostatni weekend - niespodziewanie z dużymi problemami - ostatecznie pokonała w La Lidze ekipę Girony 2:1 po голу Ronald Araujo w doliczonym czasie gry. W starciu przeciwko grekiemu gigantowi będzie oczywiście zdecydowanym faworytem, ale potrzebny kontuzjami zespół

z pewnością nie będzie mieć łatwego zadania.

Ze spotkań, które rozpoczyna się o godzinie 21.00, najciekawiej zapowiada się starcie Arsenalu z Atletico Madryt. Kanonierzy mają na swoim koncie komplet punktów, natomiast Los Colchoneiros dopiero w poprzedniej kolejce zdobyli pierwsze punkty.

To spotkanie będzie można obejrzeć za darmo zarówno w telewizji, jak i w internecie. Transmisja od godziny 21.00 w TVP2 oraz TVP Sport. Stream natomiast na stronie

sport.tvp.pl, a także w aplikacji TVP Sport.

W Anglii, ale na innym stadionie, zagości Szymon Marciniak, który w ostatniej kolejce piłkarskiej ekstraklasy sędziował w Kielcach spotkanie Korony z Górnikiem Zabrze. W LM polski arbiter został wytypowany do poprowadzenia spotkania Newcastle United - Benfica Lizbona. Faworytem wydają się gospodarze, którzy przed trzema tygodniami w efektownym stylu rozbili belgijskie Royal Union SG aż 4:0. We wtorek

szanse na występ mają jeszcze dwaj inni Polacy.

Inter Mediolan, którego pomocnikiem jest Piotr Zieliński, zmierzy się w stolicy włoskiej mody ze wspomnianym Royal Union SG. Natomiast duńska FC Kopenhaga, w barwach której występuje zaledwie 17-letni Dominik Sarapata, podejmie u siebie Borussię Dortmund.

Dzisiejsze mecze 2. kolejki fazy ligowej Ligi Mistrzów:

18.45 FC Barcelona (Szczęsny) - Olympiakos Pireus (Canal+ Extra 1);

18.45 Kairat Almaty - Pafos FC (Canal+ Extra 2);
21.00 Arsenal FC - Atletico Madryt (TVP 2, TVP Sport, Canal+ Extra 1);
21.00 Bayer Leverkusen - PSG (Canal+ 360);
21.00 FC Kopenhaga (Sarapata) - Borussia Dortmund (Canal+ Extra 7);
21.00 Newcastle United - Benfica Lizbona (Canal+ Extra 3);
21.00 PSV Eindhoven - SSC Napoli (Canal+ Extra 6);
21.00 Royal Union SG - Inter Mediolan (Zieliński) (Canal+ Extra 5);
21.00 Villarreal CF - Manchester City (Canal+ Extra 2).
© P

SPORT

www.sportowy24.pl

Bilety to nie wszystko. Który klub ma najhojniejszych kibiców w Ekstraklasie?

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. W raporcie „Finansowa Ekstraklasa. Sezon 2024/2025” firmy Grant-Thornton znalazło się także zestawienie dotyczące przychodów z dnia meczowego w przeliczeniu na jednego kibica.

Jeśli zastanawialiście się, ile kluby Ekstraklasy zarabiają na dniu meczowym, to raport „Finansowa Ekstraklasa. Sezon 2024/25” precyzyjnie odpowiedział na to pytanie.

Po raz kolejny został pobity rekord. Wpływ na to miała także największa w historii frekwencja. Na meczach ligowych pojawiło się 3,9 mln widzów, a doliczając Puchar Polski i europuchary, liczba ta wzrasta o kolejne 400 tysięcy. Najwięcej krzesełek - 41.109 - zostało zajętych na spotkaniu Lecha z Piastem. Przychód z dnia meczowego w sezonie 2024/2025 wyniósł 211 milionów złotych, o 27 milionów więcej niż w poprzednich rozgrywkach.

Królową polowania na pieniądze z kieszeni kibiców znów okazała się Legia Warszawa z przychodem 58,51 mln zł. Na tę kwotę złożyły się przede wszystkim wpływy ze sprzedaży biletów (32 mln) i kartonów (11 mln). Podium uzupełnili Lech Poznań - 31,58 mln i Widzew Łódź 16,63 mln. Nasz kwartet pod tym względem wypada albo przeciętnie (Górniki Zabrze - 8. miejsce/10,65 mln) albo słabo (GKS Katowice

- 13./3,18 mln; Raków Częstochowa - 14./2,69 mln) albo fatalnie (Piast Gliwice - 17./1,57 mln zł, wyprzedził tylko Puszcę).

Błąd wygląda zestawienie pod kątem liczby sprzedanych kartonów. GKS Katowice przekonał do takiego zakupu 6.755 kibiców, Górnik 3.588, Raków 3.469, a Piast 1.510.

W raporcie znalazły się także liczby dotyczące sprzedanych koszulek i szalików. Hegemonem na Śląsku jest Górnik - odpowiednio 6.391 i 11.259 sztuk. Dla GKS-u to 2.805 i 6.333, dla Rakowa 2.210 i 2.771, a Piasta 1.850 i 900. Dla porównania Legia sprzedała 31.666 koszulek i 26.830 szalików.

W sumie każdy ze statystycznych kibiców Górnika w dniu meczowym wydał (łącznie z biletem) na rzecz klubu 35 złotych (9 wynik w stawce), fan Rakowa 29 zł (12 miejsce), GKS-u Katowice 21 (16 lokata), a Piasta 16 zł (najmniej w całej lidze). Czołowa trójka to Legia - 94 zł, Widzew - 69 i Lech - 64.

Ciekawostką jest fakt, że na dniach meczowych - po odjęciu kosztów związanych z organizacją, m.in. wydatków na bezpieczeństwo, koszt najmu stadionu, opłacenie mediów - zysk zanotowało czternaście z osiemnastu klubów. Wśród czterech dokładających do tego biznesu znalazł się - pomimo świetnej frekwencji - Górnik ze stratą 410.000 zł! Gorzej wypadli tylko Stal Mielec (-630.000) i Puszcza Niepołomice (-2,33 mln), która za spore pieniądze wynajmowała obiekt od Cracovii. ©©



Komercyjna liga: Legia rządzi w Polsce, a Górnik na Śląsku

PRZERWANA SERIA ZWYCIĘSTW ZAGŁĘBIA SOSNOWIEC

W ostatnim meczu 13. kolejki Betclac 2. Ligi Stal Stalowa Wola wygrała z Zagłębiem Sosnowiec 2:0 (0:0).

Bramki zdobyli Dawid Łącki (48) i Patryk Zaucha (82). Zagłębie zostało pokonane po czterech wygranych z rzędu. To była pierwsza porażka sosnowiczian pod wodzą trenera Wojciecha Łobodzińskiego (na zdjęciu). W roli trenera Stali zadebiutował Maciej Musiał. Zagłębie w środę rozegra u siebie zaległy mecz 12. kolejki z Podbeskidziem Bielsko-Biała (początek o godz. 20). TOK



FOT. LUCYNA NENOW

ZWYCIĘSTWO WISŁY
We wczorajszym meczu 13. kolejki Betclac 1. Ligi Puszcza Niepołomice przegrała z Wisłą Kraków 0:3 (0:3). Bramki: Maciej Kuziemka (9), James Ighekeme (29-samobójcza), Angel Rodado (42). Wisła prowadzi w tabeli z 32 pkt. TOK

Piast na dnie. Moelder się pakuje?

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Według medialnych doniesień Max Moelder straci pracę przy Okrzei. Gliwiczanie pod jego wodzą właśnie spadli na ostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy.

Niedzielny mecz z Lechią Gdańsk był „o sześć punktów”. Piast przegrał 1:2 po голу w doliczonym czasie gry, w ostatniej akcji, kiedy goście przeprowadzili kontrę po rzucie rożnym gliwiczian. Po tej porażce gliwicki zespół jest na dnie. Pod ostrzałem krytyki ze strony kibiców znalazł się trener Max Moelder, którzy domagają się jego zwolnienia. Według medialnych doniesień działacze Piasta postanowili się rozstać z Moelderem, choć w maju 2025 roku podpisali trzyletni kontrakt i został trenerem gliwiczian od tego sezonu. Jego bilans w PKO Ekstraklasie z gliwicką drużyną to 1 wygrana, 4 remisy i 5 porażek.

Wczoraj portal meczyki.pl poinformował, że jest blisko zmiany szkoleniowca w Piaście. Redaktor naczelny tego portalu Tomasz Włodarczyk przekazał: - Piast szuka nowego trenera. Niektórzy szkoleniowcy dostali już sygnał, czy nie podjęliby rozmów.

Kibice Piasta we wpisach w mediach społecznościowych „jadą” nie tylko po szwedzkim trenerze. W ogniu krytyki są też prezes klubu Łukasz Lewiński oraz dyrektor sportowy Łukasz Piworowicz. Szczególnie ten drugi jest obwiniany o „wymyślenie” Moeldera w Gliwicach. Sam Piworowicz był pytany w połowie lipca w wywiadzie na stronie



Max Moelder prowadzi Piasta od początku sezonu, a kontrakt ma do czerwca 2028 r.

sport.tvp.pl o to, czy trener, który pracował co najwyżej na drugim poziomie rozgrywkowym w Szwecji (w Landskrona BoIS), da sobie radę w PKO Ekstraklasie.

- Jeden sezon pracował już w ekstraklasie duńskiej, w roli asystenta. Ma więc doświadczenie z podobnego poziomu rozgrywkowego. Pamiętajmy też, że ma za sobą karierę piłkarską, choć nie na najwyższych szczeblach. Ale około 200 meczów w profesjonalnej piłce zagrał. Wie o co tu chodzi. Nie bierzemy 20-latką, który nic w życiu nie widział i nie nie przeżył. Trener ma 40 lat, od 11 lat w zawodzie. Przechodzi do nowej ligi, ale jest tak pracowitą osobą, że dobrze wie, co nas czeka - argumentował dyrektor.

Na stronie klubu pomocowa wypowiedź kapitana drużyny Jakuba Czerwińskiego zaczyna się

od słów: - Generalnie mecz skończył się dla nas fatalnie, najgorzej jak mógł się skończyć. Bramka stracona w ten sposób, gdzie rzut rożny w 94. minucie i nadzianie się na kontratak, to nie jest wina trenera tylko nasza.

WP SportoweFakty cytują też fragment opinii kapitana, której nie ma na stronie Piasta: -Po wygranym meczu mówilibyśmy i myśleli inaczej. Natomiast wynik jest odzwierciedleniem tego wszystkiego i oceną pracy trenera. ©©

PKO EKSTRAKLASA

***Wisła Płock - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 3:1 (3:0). Bramki: 1:0 Dani Pacheco (28), 2:0 Łukasz Sekulski (42), 3:0 Deni Jurić (43), 3:1 Andrias Edmundsson (83-samobójcza). Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork). Widzów: 6.346**

1. Jagiellonia Białystok	11	24	23-13
2. Górnik Zabrze	12	23	19-10
3. Cracovia	11	21	20-12

4. Wisła Płock (b)	11	21	15-8
5. Korona Kielce	12	19	16-11
6. Lech Poznań (m)	11	19	20-18
7. Zagłębie Lubin	11	16	24-17
8. Widzew Łódź	12	16	20-17
9. Legia Warszawa (p)	11	15	14-12
10. Radomiak Radom	12	15	22-22
11. Raków Częstochowa	11	14	12-15
12. Pogoń Szczecin	12	14	18-22
13. Arka Gdynia (b)	12	12	7-19
14. GKS Katowice	12	11	16-24
15. Motor Lublin	11	11	13-21
16. Lechia Gdańsk	12	10	21-27
17. Termalica Nieciecza (b)	12	9	16-24
18. Piast Gliwice	10	7	9-13

Miejsca 1-2 - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4 - Liga Konferencji UEFA, 16-18 - spadek do I ligi
Lechia - minus 5 punktów za zaległości finansowe
Następna kolejka (24-27.10) Piątek: Termalica - Zagłębie (18), Motor - Widzew (20.30); **Sobota:** Arka - PIAST (14.45), Pogoń - Cracovia (17.30), GKS - Korona (20.15); **Niedziela:** RAKÓW - Lechia (14.45), GÓRNIK - Jagiellonia (17.30), Legia - Lech (20.15); **Poniedziałek:** Radomiak - Wisła Płock (19).

W niedzielę w Zabrzu mecz na szczycie. Arena znów będzie wypełniona

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Górnik w miniony weekend stracił pozycję lidera PKO Ekstraklasy. W najbliższej kolejce będzie mógł ją odzyskać w bezpośrednim starciu z Jagiellonią.

Kibice Górnika przeżywają w ostatnich tygodniach wyjątkowe emocje. Ich zespół mierzy się ze ścisłą czołówką tabeli i zapewnia nie lada widowiska. Po zwycięstwie nad Legią team Michała Gasparika w ostatniej akcji wyrwał remis z Koroną

w Kielcach, ale to nie wystarczyło, by zachować pozycję lidera PKO Ekstraklasy. Zabrzan minęła Jagiellonia Białystok, która w najbliższą niedzielę (17.30) zagra na Arenie Zabrze.

To będzie starcie kategorii superciężkiej. Stawką będzie nie tylko prowadzenie w tabeli. Warto bowiem pamiętać, że rywale mają jeden mecz rozegrany mniej, a więc w przypadku zwycięstwa mogą zbudować nad Górnikiem solidną przewagę, natomiast triumf gospodarzy oznaczałby, że ta zaległość terminarzowa straci na znaczeniu. No i jeszcze docho-



Kibice Górnika Zabrze

dzi świadomość znaczenia wyniku w bezpośrednim starciu oraz uzyskanie przewagi psychologicznej. Pula nagród dla zwycięzcy zapowiada się więc imponująco.

Nic więc dziwnego, że bilety sprzedają się w tempie wrzącym kolejnym sold out. W niedzielę licznik zarezerwowanych wejściówek przekroczył 20.000. Przypomnijmy, że mecz z Legią oglądało 26.501 osób i była to maksymalna liczba. Tym razem będzie nieco mniej, bo Jagiellonia zgłosiła zapotrzebowanie na 900 z możliwych 1.600 biletów. ©©